Rok V. — Nr. 69

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 26 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA RIECAŁA 6 • TELEFON 72-39

WROCŁAW — KATOWICE
25 SIERPNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 26-96

CZWARTEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 571-70

5 atmosfer nokautuje Torkat

Drugie zwycięstwo Wrzesińskiego

Polacy na czele Tour de Pologne

Wisła bez Gracza wybiera się na podbój Szombierek

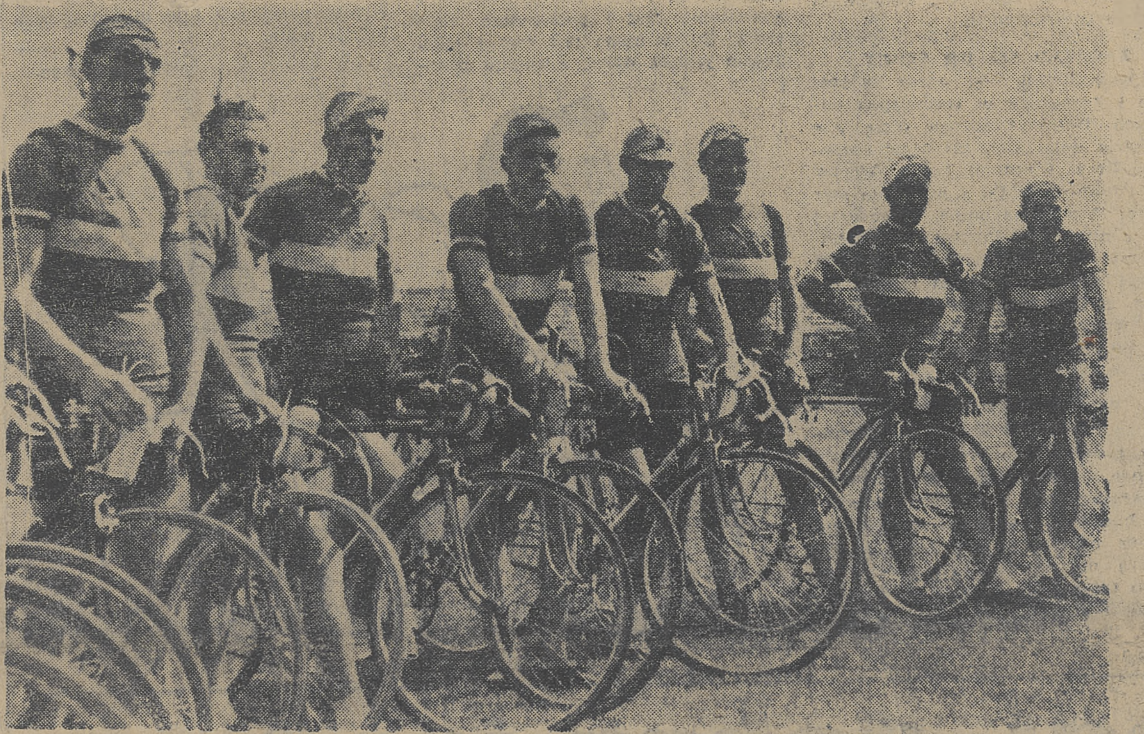
Szwedzcy teniśiści przybywają do Polski

Wyniki etapu III — Toruń — Olsztyn — 196 km: 1. Wrzesiński (Polska) 6 godz. 15 min. 2. Spalazzi (Włochy) 6 godz. 15,1 min. 3. Clarc (Anglia) 6 godz. 15,2 min. 4. Alix (Francja) 6,15,3 godz. 5. Wójcik (Polska) 6 godz. 15,4 min. 6. Locatelli (Włochy) 6 godz. 15,5 min. 7. Sandru (Rumunia) 6,15,6 godz. 8. Ollssen (Dania) 6,15,7 godz. 9. Lemarque (Francja) 6,15,8 godz. 10. Wyględa (Polska) 6,15,9 godz.

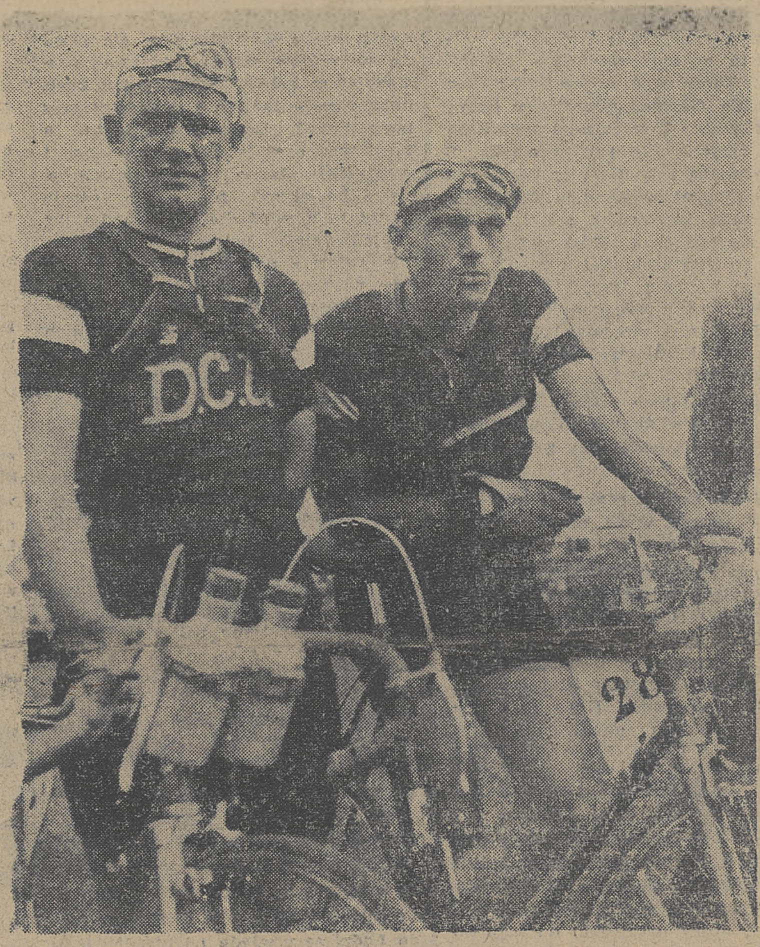
Klasyfikacja drużynowa III etapu: 1. Polska 18 godz. 45,12 min. 2. Włochy 18 godz. 45,19 min. 3. Rumunia 18,45,32 godz.

Klasyfikacja drużynowa po trzech etapach: 1. Polska 49,50,04 godz. 2. Rumunia 49,50,18 godz. 3. Włochy 49,50,32 godz. 4. Dania. 5. Francja. 6, Anglia.

Klasyfikacja indywidualna po trzech etapach: 1. Niculescu (Rumunia) 16,30,40 godz. 2. Locatelli (Włochy) 16,30,41 godz. 3. Ostergaard (Dania). 4. Sandru (Rumunia). 5. Spalazzi (Włochy). 6. Wójcik (Polska). 7. Wyględa (Polska).



Reprezentacja Francji zajęła II miejsce w pierwszym etapie wyścigu Dookoła Polski. Fot. AR



Na zdj. — czołowi zawodnicy drużyny duńskiej: Armoutorp i Ostergaard. Ostergard zajął drugie miejsce w I etapie Tour de Pologne. Fot. AR



Reprezentacja Rumunii, która niespodziewanie zajęła drugie miejsce w etapie wyścigu. Fot. AR

TRZECI ETAP.

Olsztyn (tel. wł.) Po niezwykle uciążliwym etapie Łódź — Toruń wydawać się mogło, że kolarze potraktują etap trzeci do Olsztyna jako odpoczynek. Ale już pierwsze kilometry po starcie w Toruniu, wykazały, że nikt bynajmniej nie zamierza pauzować. Nawet przeciwny wiatr, od trzech dni dający się tak bardzo zawodnikom we znaki, liczne przebicia gumy na pierwszych kilometrach trasy, nie wpłynęły na przebieg dotychczasowej fazy wyścigu. Tempo wyrównane, od czasu do czasu jakiś wyskok Francuza, Rumuna lub Polaka to znów chwila przerwy, chwilowe „zawieszenie broni", żeby znów ruszyć dalej, i rozciągnąć nieco długi korowód zawodników Słabsi, zmęczeni poprzednimi etapami odpadają na tyły, wśród nich ku naszemu wielkiemu zdziwieniu 3 biało - amarantowe koszulki. Podjeżdżamy bliżej, przecież to Sałyga, Napierała i... triumfator wczorajszego etapu Wrzesiński. Rzedną nam miny, zaczynamy kląć po włosku. fińsku i francusku, tak jak tylko kto potrafi.

Czołówka tymczasem ginie nam z oczu, a na szosie trójka naszych asów Tuż z bliska dobiega nas ochrypły głos Napierały — „Wrzesiński dawaj rower..." — następuje błyskawiczna zmiana koła i Wrzesiński „ciągnięty" przez Sałygę pojechał naprzód, żeby po czterokilometrowym pościgu dopędzić czołówkę. Po Wrzesińskim idzie kolej na Kapiaka. I ten łapie gumę. Los nie oszczędził i innych. Na szosie dla przymusowych „gumowych postojów" pozostają: Neogescu, Ciochomban, M[illegible], Olszewski, N. Arata, Clark, Blo[illegible]eld i wreszcie Mich. Cóż u Echa? przecież asfalt najprawdziwszy w świecie, a gumy walą jak na zaklęcie.

Tak minęło 50 km., lecz teraz bodaj że na 51-szym znów nowa guma u Wrzesińskiego i znów powtarza poprzednią historię Napierała. zmiana koła, dziesięciokilometrowy pościg i ku naszej radości Wrzesiński ponownie ląduje wśród międzynarodowego towarzystwa stanowiącego czołową grupę.

Ledwo tylko zdążył dopędzić czołówkę, ledwo tylko zaczerpnął świeżego powietrza a tu jakby wystrzelony z procy wyrwał się do przodu Duńczyk Ostergaard. Gonić? Czy warto? Przecież do mety jeszcze 100 kilometrów. Trzeba być szaleńcem — tak zapewne pomyśleli sobie kolarze i nasz Wrzesiński. Nikt nie rusza się by gonić uciekiniera Duńczyk ucieka i ginie z oczu. Po godzinie sygnalizują 6-cio minutową przewagę Duńczyka. Na 130 kilometrze od startu Duńczyk śmiało sunie do przodu mając za sobą o 8 minut pozostałych.

Im bliżej Olsztyna teren staje się coraz bardziej falisty. W grupie drugiej, bo pierwszą stanowi zawodnik Ostergaard, zawrzało teraz jak w ulu W pościg ruszają na zmianę Czech Veverka, Wójcik, Wyględa, Alix i Włoch Spallazzi.

Duńczyk wyczerpany długotrwałą samotną jazdą opada na siłach. Po 150 km. ma już tylko 3 minuty przewagi a na 10 km. przed Olsztynem całkowicie kapituluje.

Tempo wyścigu nie słabnie. Wpadamy już na ulice Olsztyna, gdzie rozpoczyna się zacięta walka o dogodniejsze dla finiszu pozycje. Dziwny nam się wydaje manewr Wrzesińskiego, który — ku naszemu przerażeniu — najspokojniej w świecie schodzi z roweru i wypuszcza powietrze... żeby po chwili ruszyć dalej i doszlusować do czoła. Za dużo było w dętkach powietrza a to bardzo niebezpieczne i niewygodne przy finiszu na bieżni. Ucieka Clark Goni go Wójcik, a po chwili rusza Wrzesiński To wszystko dzieje się u wrót Stadionu Leśnego w Olsztynie. Jeszcze chwila, jeden moment i Polak wśród niebywałego entuzjazmu widowni mija pierwszy metę trzeciego etapu.

W. Fajge.

8 WRZEŚNIA ŁÓDŹ — KRAKÓW O PUCHAR KAŁUŻY.

KRAKÓW. Termin zawodów o puchar Kałuży Łódź — Kraków, wyznaczonych przez PZPN na dzień 11-go września, został — za zgodą zainteresowanych okręgów — przesunięty o kilka dni wcześniej, a to z uwagi na odbywające się w tym czasie uroczystości jubileuszowe Ogniwa Tarnovii Nowy termin zawodów ustalony został na dzień 8 września (czwartek) w Krakowie.

★ **PZKSS zamierza powiększyć ligę koszykówki do 12-tu drużyn.** Obok Zgody Świętochłowice, która na skutek tej decyzji pozostałaby w szeregach ligi w skład jej weszłyby drużyny Pomorzanina Toruń, Spójni Gdańsk, Ogniwa Cracovii i Ostrovii. (z.o.)

SPORTOWCY MIAST WEZMĄ UDZIAŁ W DOŻYNKACH

KATOWICE. WUKF i ORZZ w Katowicach poleciły wszystkim klubom sportowym, oraz zrzeszeniom z terenu Śląska, wzięcia udziału w dożynkach, które na terenie tego województwa obchodzone. będą w dniach 4 i 11 września.

Finlandia zaprasza bokserów

Zebranie PZB znów odłożone

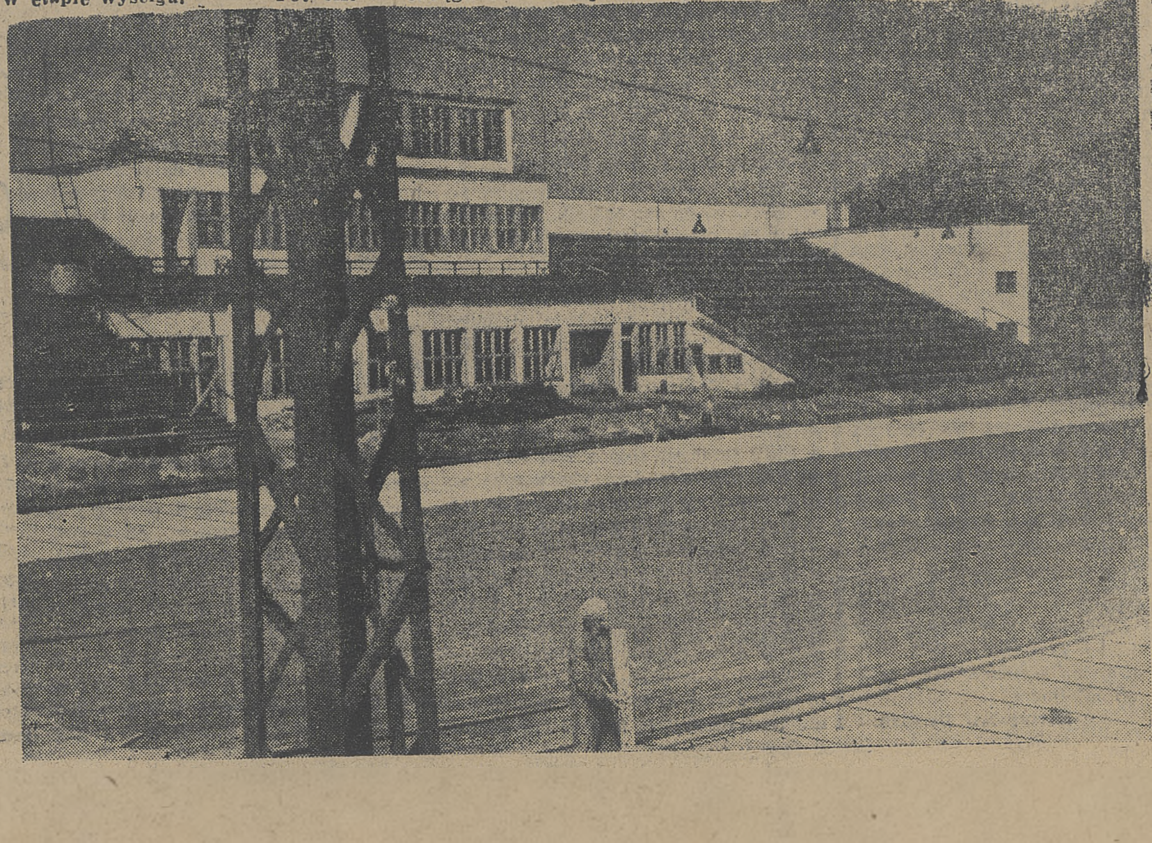
Finlandia nadesłała do PZB propozycję rozegrania międzypaństwowego meczu w końcu października br. Finowie chcieliby zorganizować ten mecz u siebie, przyczym proponują dwa starty dla naszych pięściarzy: jeden oficjalny w Helsinkach i drugi pod firmą Warszawy na prowincji. Zarząd PZB nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie, istnieją jednak szanse, że propozycja fińska zostanie przyjęta.

OTO SKUTKI PICIA WÓDKI

Znany pięściarz łódzki, mistrz okręgu w wadze piórkowej Marcin kowski (ŁKS Włókniarz) został wydalony z obozu treningowego odbywającego się w Kudowie za niesportowy tryb życia nadużywanie alkoholu i nieodpowiednie zachowanie.

ZEBRANIE PZB ZNÓW ODŁOŻONE

Doroczne Walne Zebranie Polskiego Związku Bokserskiego odbędzie się 2-go października w Warszawie. Ponowne przełożenie terminu spowodowane zostało opieszałością związków okręgowych, które nadal jeszcze nie nadesłały rocznych sprawozdań z działalności. (Sic!)



Dwa Toury

Dokładnie 20 lat temu brałem udział, zaznaczam że nie jako zawodnik w Tour de France. 20 lat temu było okresem wspaniałych zwycięstw Leducquów i Magne'ów. Uważałem, że właśnie wówczas w roku 1928 dostąpiłem największego szczęścia o jakim marzyć może dziennikarz...

Dziś po 20 latach biorę poraz drugi udział w wielkim wyścigu kolarskim i mimo woli nasunąć się musi szereg porównań, szereg reminiscencji...

Dwa „Toury", ale jakże różne w swoim założeniu, jakże różne w swoim znaczeniu. W Tour de France „tytani szosy" to jeźdźcy fabryczni. Tour de France jest wyścigiem, w którym per fas et ne fas jedna fabryka stara się wyrwać drugiej zwycięstwo nie przebierając w środkach.

Ósmy z kolei **Tour de Pologne**, a trzeci w okresie powojennym odbywa się w tym roku pod hasłem pokoju i przyjaźni międzynarodowej, odbywa się pod hasłem, które zgromadziło na starcie 94 kolarzy, reprezentujących dziesięć narodów. W drużynach zagranicznych jadą członkowie Związków Zawodowych, jadą ludzie bliscy nam robotnicy, ludzie, którzy u siebie w kraju walczą o pokój, walczą o idee międzynarodowej solidarności.

* * *

★ **Doskonale jadą Duńczycy**, dysponujący kapitalnym sprzętem kolarskim. Niezwykle groźnie przedstawia ją się Rumuni, bardzo szybcy i wyrównani. Niculescu, który wygrał pierwszy etap był inicjatorem sławetnej ucieczki za Łowiczem, w której trójka zwycięzców — Niculescu, Oestergaard (Dania) i Locatelli (Włochy) — zarobiła na reszcie zawodników ok. 4 km. przewagi.

Francuzi pojechali w I etapie pechowo, liczne upadki spowodowały szereg kontuzji u zawodników, ale mimo to są oni niezwykle groźni. Asem atutowym drużyny FSGT jest doskonały Garnier. prawdziwy kolarz z Bożej łaski. Garnier miał dwie kraksy, z czego jedną bardzo ciężką. Z nadwyrężoną ręką Garnier przejechał 40 km. Jechał w wyścigu trzymając jedną ręką kierownicę i był pierwszym zawodnikiem, który wpadł do Łodzi po zwycięskiej trójce. O niezwykłym harcie i dyscyplinie sportowej Garniera świadczy najlepiej fakt, że w Łodzi musiano poważnie kontuzjowanemu Francuzowi założyć gipsowy opatrunek.

Z bardzo dobrej strony pokazali się w I etapie **Anglicy**. Jadą równo, ich asem atutowym jest bezwzględnie Claree.

Włosi są bardzo szybcy i potrafią sprawić jeszcze wiele niespodzianek.

A Polacy?

Chłopcy nasi pojechali dobrze, nie można mieć do nich pretensji. Zresztą traktowali oni I etap jako lekcję na przyszłość. 132 km. pierwszego etapu to przecież minimalny procent trasy, liczącej przeszło 2,000 km.

★ **W miejscowości Kępy za Łowiczem doszło do poważnej kraksy.** Wpadali na siebie Francuzi Brunel, Alix, Garnier oraz Polak z Francji Witek. Pierwszy wstaje Witek, po nim ruszył Garnier z wykrzywioną z bólu twarzą, na szosie pozostał Alix. Byliśmy pewni, że poważnie zranił nogę. Tymczasem okazało się, że najpoważniejszą kontuzję odniósł Garnier, który przejechał od Kęp do Łodzi, trzymając jedną ręką kierownicę.

Pech nie opuszczał Garniera, gdyż znów po kilkunastu kilometrach zderzył się z Napierałą.

★ **Wspaniale pojechał „stary tygrys".** Mimo swojej 40-tki Bolek zacisnął zęby i grzał jak za dawnych dobrych czasów. Ciężkie warunki atmosferyczne wyraźnie mu sprzyjały. Rozegrał wyścig na siłę i rozegrał go rozumnie.

To samo dotyczy **Wyględy**, który wykazał, że jest w dobrej formie i że w wyścigu będzie miał jeszcze wiele do powiedzenia.

Wójcik był bezwzględnie najlepszym z naszej drużyny narodowej. **Kapiak** mimo chwilowej niedyspozycji, która zepchnęła go z czołówki, jest również w dobrej formie.

★ **Szóstka Włochów** pojechała w I etapie w fantastycznie pstrych koszulkach. Włosi, jak to ktoś dowcipnie zauważył, wyglądali jak słupy ogłoszeniowe. Kiedy ktoś z kierownictwa wyścigu zwrócił się do nich dlaczego jako drużyna nie jadą w jednakowych koszulkach, Włosi odpowiedzieli — „że nam niestety kluby sprzętu nie dają, są zbyt biedne, jeździmy na sprzęcie fabrycznym, a fabrykant, rzecz zrozumiała, domaga się, aby reklamować jego fabrykę".

Sędzia główny wyścigu inż. Szymczyk porozumiał się z przewodniczącym Rady Sportowej przy CRZZ tow. Burskim i już z Łodzi Włosi pojechali w jednakowych, niereklamowych koszulkach, ofiarowanych im przez sportowców polskich.

★ **Na marginesie doskonałej organizacji zawodów należy jednak podkreślić pewien zgrzyt**, za który zresztą organizatorzy centralni nie ponoszą odpowiedzialności. Na etapach jest zbyt wiele przemówień. W Łodzi byliśmy świadkami, że w czasie przemówień, które trwały wraz z tłumaczeniami na 4 języki przeszło 2 godziny, zmęczeni zawodnicy zasypiali przy stole.

Koniec oficjalnej części i rozdanie nagród zakończyło się o godzinie wpół do dwunastej. Po ciężkim etapie to troszkę za późno..

Część oficjalna powinna być zredukowana do minimum.

Mieczysław Derbień.

Na pierwszym etapie - tradycyjnie Polska dopiero na 6-tym miejscu

WARSZAWA — ŁÓDŹ

Zaczęło się normalnie, można powiedzieć od pierwszego etapu i wstępnego lania. Czy ma to być powodem do rozdzierania szat i biadania nad poziomem i klasą polskich szosowców?

Uważamy, że nie, bo przecież w programie wyścigu jest jeszcze 11 etapów, kilometrów 1902 i wiele, wiele dni jazdy.

Po drugie dla uspokojenia przypominamy etap do Padurbic w tegorocznym wyścigu Praga — Warszawa. Czy dzisiejsza jazda do Łodzi nie jest jego wiernym odbiciem?

* ★ *

PROBLEM DLA KPT. PZ KOL

Rachunek obecnie przedstawia się wprawdzie nieco taniej, zamyka się bowiem 13 minutami, niemniej jednak zmusza to do zwiększenia czujności i bardziej przemyślanej, planowej jazdy. Nie naszą rzeczą jest wystawiać recepty, wpływać na program pracy drużyny. Zostawiamy to Wiśnickiemu. Chcemy jednak zwrócić uwagę na dyscyplinę w zespole „Polska" i większą, stokroć większą współpracę członków drużyny, począwszy od II etapu — do Torunia.

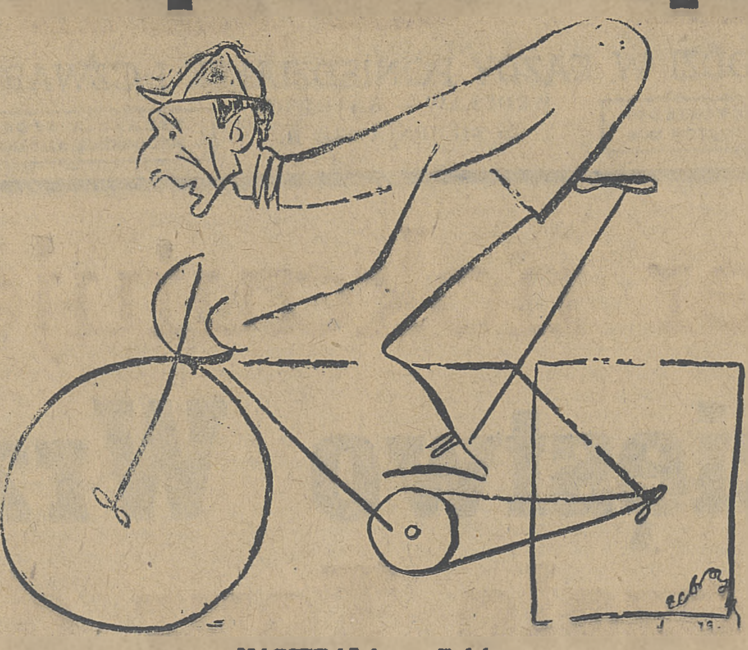
Nie zapominajmy, że wyścig jest drużynowy i gdyby nam brakowało własnych konceptów i przyszło czerpać wzory, to niech wzorem będzie jazda naszych starych znajomych Rumunów, bądź Finów czy Francuzów.

A teraz przejdźmy do wyścigu. Warunki jazdy niezwykle ciężkie. Wyścig prowadzi pod silny przeciwny wiatr, gdzie nie tylko siła, ale przede wszystkim **rutyna odgrywa najważniejszą rolę.** Trzeba umieć kryć, dobrze zasłaniać się i umiejętnie wykorzystywać jazdę poprzednika, a przy tym bacznie śledzić wszystko i wszystkich. Jedna chwila nieuwagi może kosztować nie tylko utratę kontaktu z czołówką, ale skazuje już na późniejszą wyczerpującą jazdę. Nie jeden z naszych kolarzy wie o tym doskonale i odczuwał to najboleśniej podczas dzisiejszego etapu.

Jeżeli mowa o kryciu w takich warunkach jazdy, to przyjrzyjmy się co robi w takich wypadkach **Włoch Zuchelli**, jak potrafi się trzymać Garniera i Brunelle, jak sprytnie umie wykorzystać koło przeciwnika Niculescu lub jego kolegi Sandru.

50 KM/GODZ.

Na liczniku samochodu szybkość 45, ba nawet 50 km. To tandem polsko-włoski, **Sarti i Pietraszewski** dyktują tak mocne tempo. Nie odpowiada to dwóm Szwajcarom, którzy wycofują się na tylne pozycje. Trudno jest teraz mówić coś o czołówce. Sytuacja zmienia się, jak w kalejdoskopie. Nie zmienia się tylko szybkość wyścigu. Zawodnicy wyciągają się w długi wąż, słabsi odpadają a w pierwszej formacji jadą same tylko „asy". Jest tam Garnier, jest Riegert, jest Ostergaard, są Włosi Zuchelli, Bossi, Spalazzi, są i nasi — Kapiak, Wójcik, Sałyga. Nieco dalej Napierała oraz zgodnie i zwarcie jadący zespół rumuński.



NAPIERAŁA — Polska

ZACZĘŁO SIĘ OD SERRY

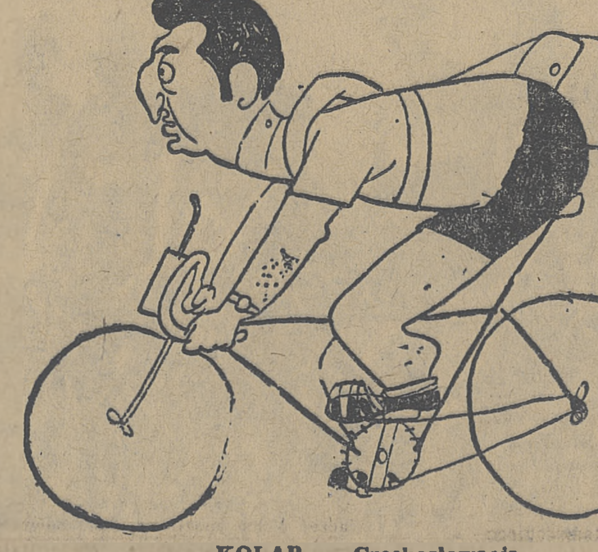
Mijamy Błonie — coraz więcej grup i grupeczek w rozmaitych odstępach. Defekty? narazie cisza. Ale oto serię kolarskich kłopotów rozpoczyna Serra (Francja), łamiąc kierownicę. Rumun Naidin z numerem startowym 55 przebija gumę. Nieco dalej losy z nim dzieli Anglik Bloomfield. Nie ma dzisiaj mowy o żadnej wzajemnej pomocy. Nikt na nikogo nie czeka, to w dzisiejszych warunkach zbyt wielkie ryzyko. Mijamy zrozpaczonego Bohdana, trzymającego złamane widelce.

WRZESIŃSKI ZATRUTY

Mijamy rozentuzjazmowany Sochaczew i oto pierwszy nieprzyjemny dla nas, bardzo nieprzyjemny obraz, wytrącający nas z dobrego dotychczas humoru. Z czołówki pędzącej na Łowicz odpada Wrzesiński. Twarz kolarza mocno wykrzywiona. Jadąc wolno trzyma się ręką za żołądek — Nie dobrze! Przy tym wszystkim mijamy Pietraszewskiego podnoszącego się po jakimś karambolu. Zdajemy sobie sprawę, że utraciliśmy 2 kolarzy o szybkiej końcówce. Teraz całe nadzieje w Wójciku i Kapiaku, jeżeli chodzi o grupę czołówki.

Łowicz — wyścig rozkręcony na całego. Jazda jednak coraz bardziej nerwowa. Są kraksy, łamania kół, pedałów, są i interwencje lekarzy z bandażami. Jest i potłuczenie Garniera. Coś u niego jest tam z ręką. Jedzie jednak dalej, z trudem panując nad kierownicą. Anglik Saunders zderza się ze Szwajcarem Gehri, obaj padają na szosę. Nieco dalej w wyniku jakiegoś zamieszania leci i polski emigrant Witek, łamiąc tylne koło.

Minęliśmy Główno. Im bliżej Łodzi tym coraz większe tłumy żywo oklaskujące przejeżdżającą trójkę leaderów — Ostergaard (Dania), Locatelli (Włochy), Niculescu (Rumunia) w pełni zasłużyli na zgotowane owacje.



KOLAR — Czechosłowacja

FINISZ

Polacy? Gdzie Polacy? padały dookoła pytania. Nie ma ich przecież nawet w drugiej grupie, oddalonej o dobre 2 minuty i 5 sekund od prowadzonej przez Anglika Clarka grupy. Okazuje się, że dużo wcześniej odpadł już Kapiak. Podobno pokonało go... nieświeże jajko.

Ale Wójcik, gdzie jest Wójcik? przecież parę minut temu obserwowaliśmy go doskonale jadącego? Niestety, pomijając przyczyny, znajdujemy go w grupie trzeciej w towarzystwie Riegerta i Brunellea.

Wjeżdżamy w ulice Łodzi, gościnnej tak jak zawsze, sportowej i rozentuzjazmowanej. Okrzyki — brawa. To nic, że wyścig prowadzą nie nasi. Ich trud jest prawdziwie, tak po sportowemu wynagradzany. I oto i Helenów, chociaż nie łatwo było się tam docisnąć. Na beton toru wpada Niculescu, za nim Duńczyk i Włoch. Krótki pojedynek i w tej kolejności mijają metę.

Wacław Felge.

Złe drogi - dobra jazda
Na drugim etapie zwycięstwo

Jeśli mówiło się o ciężkim etapie do Łodzi ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne, to cóż mówić o etapie toruńskim

208 km, dokuczliwy upał i szosa ciężka szosa, wyboista, szosa na wielu odcinkach z pełnym kamieniem. Niezwykle dokuczliwy kurz — to wszystko razem wziąwszy nie było łatwe do pokonania.

Wspomniałem już w jednym z artykułów, że etap toruński stanowić będzie właściwą próbę sił, że rozpoznanie sił przeciwników pozwoli wysunąć pewne wnioski na najbliższe, a nawet dalsze dni.

NA PEŁNYM GAZIE

Polacy dzisiaj nie czekali na inicjatywę przeciwników, nie czekali na błyskawiczne, wyczerpujące zrywy Francuzów, Włochów, dzisiaj sami i to z miejsca, od pierwszych momentów etapu nadali ton całemu zespołowi międzynarodowego towarzystwa. Szosa, jaka prowadziła z Łodzi specjalnie dla tych celów się nadawała. Poprostu bruk, owe muzealne kocie łby, — cóż więcej trzeba. A zatem krótkie porozumienie z przedstawicielami zespołu rumuńskiego i jazda na pełny gaz. Mkną więc na całego nasi chłopcy środkiem wyboistej szosy. To jest naprawdę coś wspaniałego, coś co można określić z wielką pewnością siebie w obliczu długiego etapu i wyraźna chęć rewanżu za wczorajszy dzień, Wójcik, Wrzesiński i Kapiak szaleją wprost na szosie.

KARAMBOLE — DEFEKTY

Już po 3 km notujemy defekty i mniejsze karambole, z których jeden dotychczas poważny.

Czech Kolar tłucze się boleśnie i rezygnuje z dalszej jazdy. Bruk, bruk — kiedy skończy się ta męczarnia. A oto i Garnier, słynny Garnier, który dziś wystartował z chorą ręką w gipsowym opatrunku, rezygnuje z dalszej jazdy. Następnie opadają na tyły Szwajcarzy Meyer, Castellano, Włoch Sarpi i emigrant nasz Sowa.

Ale tempo nie słabnie ani przez moment, kraksy niemal że na każdym kilometrze. Zapowiada się jakiś czarny dzień kolarzy.

Cóż oni wyprawiają — do Torunia przecież jeszcze 196 km. Karambole nie oszczędzają i naszych zawodników. Tym razem Nowoczek i Spalazzi walą się z hukiem na szosę. Na nich wpada Theraulaz i Wróbel. Ten ostatni łamie koło i musi czekać na wóz operacyjny.

Jedziemy teraz w tumanach kurzu, z którego raz po raz urasta trudna do przebicia zasłona. Minęliśmy właśnie Łęczycę. O tłumach, o zainteresowaniu nie mówimy. To wszystko coś my widzieli wzdłuż trasy, to wszystko cośmy widzieli w Łodzi... spontaniczne przyjęcie przerasta nasze oczekiwania. Jeżeli chodzi o sport, o propagandę, to jest jedno słowo, jedno określenie — „tour", które tak imponująco spełnia swoje zadanie

Wracamy jednak na nasz punkt obserwacyjny w Łęczycy. Czołówka Locatelli, Ostergaard, Kapiak, Nowoczek. Wójcik, Lemay, a za nimi o dobre 2 minuty dość liczne towarzystwo prowadzone i wspierane przez Rzeźnickiego, Olsena, Wyględę, Clarka. Trójka nasza... nie, już nie trójka, z roweru schodzi tuż niemal przy nas Kapiak — ma jakieś zmartwienie z rowerem.

Zostawiamy czołówkę i wycofujemy się na tyły wyścigu. Jadą w grupkach większych i mniejszych, jadą po jedyńczo. Ciężka jest dzisiaj praca kolarzy, ponadto strach przed długim etapem, obawa przed defektami, nadmierny upał piekielnie dokucza. Tablice przydrożne swoimi... do Torunia 170 km, do Torunia 142 km — budzą zrozumiały niepokój wśród kolarzy zagranicznych, nie wpływają jednak na zmianę humoru polskiej drużyny.

Wyścig trwa, wyścig w ścisłym tego słowa znaczeniu i nic nie jest w stanie zahamować szybkości, chyba że... ale o tym nie chcemy myśleć. Defektów więcej już nie było. Szosa jest już dzisiaj i tak nasycona, przecież i tak zebrała dzisiaj obfite żniwo kół, widełek, ram, szprych, pedałów, rozbitych łokci i kolan.

Przed nami przemknął właśnie w żółtej koszulce leadera **Niculescu** Wczoraj jechał szczęśliwie. Dzisiaj jest już po zmianie gumy, ale pędzi naprzód jak szalony, **dopadł przed** chwilą drugą gumę **chwilę odpoczywa** i wspomagany przez **swego kolegę** Sandru, rozpoczyna atak. Za nim Nowoczek i Wygięda. W Gostynie już jest razem z **czołówką, dopadł uciekinierów.**

110 km — 2 GODZ. 50 MINUT

Sytuacja w połowie II etapu jest następująca — kilometrów przejechaliśmy 110, czas 2 godziny 50 minut. Grupę czołową stanowią: Wójcik Wrzesiński, Locatelli, Bossi, Niculescu, Ostergaard. **Drugą grupę** o minuty stanowią: Nowoczek, Wygięda, Neogescu, Dumitrescu, Olsen, Spalazzi, Salminen, Sandru. **Trzecia grupa** o 3 minuty w tyle: Napierała, Arata, Jorgensen, Witek, Motyka, Petersen, Serra, Riegert, Noegescu, Norhadian, Alix. Pozostali w mniejszych lub większych grupach daleko w tyle.

Teraz wjeżdżamy do Włocławka. Wspaniałe owacje i gorące przywitanie. Tu jest punkt żywnościowy. Zatrzymują się niemal wszyscy na jeden moment, ale to wystarcza, by zaopatrzyć się w dalszą drogę.



WYGLĘDA — Polska

DECYDUJĄCA ROZGRYWKA

Jeżeli chodzi o dalszą jazdę, to właściwie sprowadza się ona do drobnych prób ucieczek, pozostających jednak bez rezultatu. Pozostało już tylko 35 km, — 30 km. Kolarze najwyraźniej szykują się do decydującej rozgrywki. Nieco ożywia się w czołówej grupie gdy Niculescu niezbyt konspiracyjnie zasygnalizował przecięcie drugiej już gumy. Wójcik jakby na to czekał, porwał za sobą Wrzesińskiego, zdwoił szybkość. Rumun jednak nie stracił czasu i wymienia koło z Cichombanem i za chwilę jedzie już dalej.

Próba oderwania nie udała się. Znowu wszyscy jadą razem, a za nimi doskonale jadący dzisiaj kolarze: Wójcik, Wrzesiński, Wyględa i Nowoczek.

Niecierpliwimy się teraz. Uwaga nasza zwrócona jest na finisz, który zapowiada się na bardzo ciężki tymbardziej, że mimo wszystkich na pozór sprzyjających warunków na trasie, nie udała się próba cichego oderwania się od doskonałych Włochów i groźnego Duńczyka.

Sytuacja naprawdę niezbyt wyraźna, no ale w najgorszym wypadku w dobrej grupie powinniśmy wjechać na metę truńską. Pędzimy więc na stadion. Raz jeszcze spoglądamy na naszą wiarę, której tak dzielnie dotrzymuje towarzystwa Witek, raz jeszcze myślimy o Wójciku, Wrzesińskim, Nowoczku i Wyględzie — przecież..., ale nie ma czasu na rozważania. Pędzimy ludnymi ulicami na stadion. Organizatorzy często informują publiczność, że kolarze są już na ulicach miasta, że kolarze przejechali przed chwilą koło radiostacji. Jeszcze więc chwila i już są na stadionie.

ZWYCIĘSTWO

Rozpoczyna się zaciekły pojedynek, pojedynek dwóch Polaków, nie 4-ch, z nimi bowiem jest Wyględa i Nowoczek. Mówiąc o tym pojedynku można powiedzieć, że to właściwie piękny wyścig rasowych sprinterów. Ciężkie są trudy 200-kilometrowej trasy, upału. Ciężkie są te wyczerpujące bruki.

Brawo! Wrzesiński odrywa się zdecydowanie od przeciwników o 5, później o 10 metrów. Już ostatnia krzywizna. Za nim Niculescu i Sandru. Tak przyjeżdżają na metę Wójcik, który tak pięknie jechał przez całą trasę wali się jak długi z rowerem i to na 15 metrów przed metą. To wynik zderzenia z Duńczykiem Ostergaard.

No odetchnęliśmy z ulgą. II etap przyniósł nam zwycięstwo bez żadnych ale, bez komentarzy. Zwycięstwo ciężkie, lecz po sportowemu wypracowane tak w konkurencji indywidualnej jak i zespołowej.

Oficjalne wyniki

ETAP I.

ŁÓDŹ. Oficjalne wyniki I etapu Tour de Pologne Warszawa — Łódź (133 km.) przedstawiają się następująco:

INDYWIDUALNE:

1) Niculescu (Rumunia) — 3:50:00 (przeciętna szybkość 34,7 km-godz.).
2) Ostergaard (Dania) — 3:50:01.
3) Locatelli (Włochy) — 3:50:02
4) Garnier (Francja) — 3:51:55
5) Olsen (Dania) — 3:51:55,2
6) Lemay (Francja) — 3:51:57
7) Clark (Anglia) — 3:51::57
8) Sundru (Rumunia) — 3:52:57
9) Riegert (Francja) — 3:52:58



PIETRASZEWSKI — Polska

10) Jensen (Dania) — 3:53:15.

POLACY: 19) Wójcik — 3:54:02, 23) Wyględa — 3:57:13, 25) Napierała — 3:57:15, 27) Motyka — 3:57:38, 28) Nowoczek — 3:58:08, 29) Rzeźnicki — 3:59:13.

DRUŻYNOWO:

1) Dania — 11:35:11,2
2) Rumunia — 11:36:42
3) Francja — 11:36:49
4) Anglia — 11:39:13
5) Włochy — 11:40:59
6) Polska 11:48:30
7) Polonia Francuska — 12:02:21
8) Finlandia — 12:02:29
9) Czechosłowacja — 12:03:53
10) Szwajcaria — 12:42:31.

* ★ *

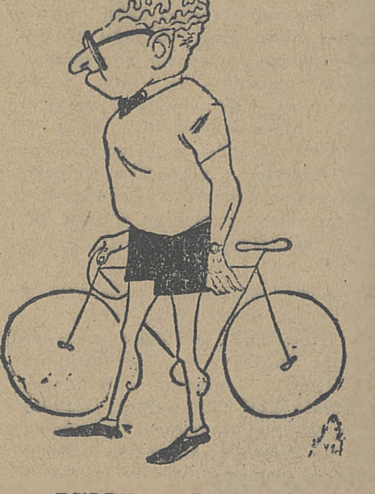
ETAP II.

TORUŃ. II etap Tour de Pologne (Łódź—Toruń) wygrała Polska w czasie 19:16:22. 2) Włochy — 19:24:14. 3) Rumunia — 19:28:04. 4) Francja — 19:37:45. 5) Dania — 19:42:49. 6) Anglia — 19:56:55. 7) Finlandia — 20:14:26. 8) Polonia Francuska — 20:16:06. 9) Czechosłowacja — 20:38:23. 10) Szwajcaria — 22:15:46.

Klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach: 1) Rumunia — 31:04:46. 2) Polska — 31:04:52. 3) Włochy — 31:05:13. 4) Francja — 31:14:34. 5) Dania — 31:18:00. 6) Anglia — 31:35:18. 7) Finlandia — 32:16:55. 8) Polonia Francuska — 32:18:27. 9) CSR — 32:42:16. 10) Szwajcaria 34:58:17.

KLASYF. INDYWIDUALNA II ETAPU

1) Wrzesiński (Polska) w czasie 6:25:25, przed Niculescu — 6:25:26, 3) Saunders (Anglia) — 6:25:27, 4) Nowoczek (Polska) — 6:25:28, 5) Wyglenda (Polska) — 6:25:29. 6) Salminen (Finlandia)



DELEZ — Szwajcaria

— 6:25:30. 7) Sandru (Rumunia) — 6:25:31. 8) Wittek (Pol. Francuska) — 6:25:32. 9) Alix (Francja) — 6:25:33. 10) Locatelli (Włochy) — 6:25:41.

Klasyfikacja indywidualna po dwóch etapach: 1) Niculescu — (Rumunia) — 10:15:26. 2) Locatelli (Włochy) — 10:15:36. 3) Ostergaard (Dania) — 10:15:58.
4) Sandru (Rumunia) — 10:18:28.
5) Spalezzi (Włochy) — 10:19:24.
6) Wójcik (Polska) — 10:19:44.
7) Wyglenda (Polska) — 10:22:42
8) Riegert (Francja) — 10:22:48
9) Nowoczek (Polska) — 10:24:36
10) Alix (Francja) — 10:26:28.

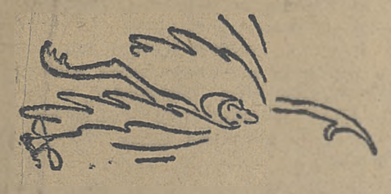
Na drugim etapie wycofało się ogółem 10 zawodników: Czechosłowacy: Kolar i Bohdan, Francuz — Garnier, Polak z Francji — Wróbel, Duńczyk — Jorgensen oraz 5-ciu Szwajcarów.

W klasyfikacji klubowej etap wygrał „Ruch" (Chorzów), który prowadzi po 2-ch etapach — 20:47:18, przed „Ogniwo" I (Warszawa) — 21:08:31, ZZK „Polonią" i „Gwardią" (Warszawa).

[illegible] Wacław Felge

Najmłodsi rywale mistrzów i rekordzistów zmierzą swe siły na basenie Inowrocławia

W mistrzostwach pływackich Polski juniorów, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Inowrocławiu mogą wziąć udział wszyscy zawodnicy i zawodniczki klasy mistrzowskiej i pierwszej, (do 1931 rocznika włącznie) za wyjątkiem tych pływaków i pływaczek, którzy w tym roku zdobyli tytuł mistrza Polski w



kategorii seniorów, względnie są rekordzistami Polski".

Ten wyjątek z komunikatu PZP mówi właściwie wszystko: w mistrzostwach Polski juniorów w Inowrocławiu startować będzie cała elita pływactwa polskiego, za wyjątkiem mistrzów.

Wykluczamy oczywiście możliwość ustanowienia w Inowrocławiu nowych rekordów Polski. Tak wysokich wymagań nie możemy stawiać naszym juniorom zwłaszcza, że zabraknie wśród nich najlepszych to jest tych którzy jak np. Procel, Zimny, Jabłoński i inni zdobyli już tytuły mistrzów Polski.

Spodziewamy się jednak, że w mistrzostwach juniorów wyniki będą dobre a wielu zawodników ustanowi swe rekordy życiowe.

Oczekujemy przede wszystkim poprawy wyników Bonieckiego. Łodzianin powinien być na wszystkich dystansach crawlowych bezkonkurencyjny a jego rezultaty powinny być przynajmniej zaliczone do tych jakie uzyskiwał w zimie na 100 i 400 m.

Zażartej walki oczekujemy wśród motylkarzy. Faworytów w tej chwili nie ma, bo tak się złożyło, że dotychczasowa czołówka a więc Cichoński, Szołtysek, Zalisz, Dobrowolski i Kiecka przekroczyli już 19 rok życia. Osobiście stawiamy na Urbanowskiego z Warszawy, chociaż nie wiemy czy będzie on napewno startował.

Bezkonkurencyjnym zawodnikiem w stylu klasycznym będzie Kuklok z „Stali" Gliwice. Wątły chłopczyk, ale jakże ambitny i uzdolniony. Dystans 200 m. już kilkakrotnie przepłynął poniżej 3 min. Pisało się dotychczas o nim niewiele, może nawet celowo, gdyż najpiękniejszą jego cechą była wzorowa skromność.

Dzisiaj można już powiedzieć, że Kuklok jest naszą nadzieją w stylu klasycznym, że za pół roku lub za rok, będzie poważnym kandydatem do tytułu mistrza Polski.

Pełne prawo do udziału w mistrzostwach juniorów posiada jeszcze Kękuś II z „Gwardii" krakowskiej. Zajął on w mistrzostwach Polski seniorów drugie miejsce w stylu na wznak, a przewaga jego nad pozostałymi rywalami była tak wielka, że już dzisiaj nikt nie wierzy w możliwość jego porażki w mistrzostwach juniorów.

Groźnego przeciwnika miał by Kękuś jedynie w crawliście Bonieckim, gdyby ten ostatni zdecydował się tak że na udział w wyścigu na wznak. Poza tymi dwoma pływakami nie widziny wśród znakowców juniorów, którzyby mogli w Inowrocławiu odegrać poważniejszą rolę.

W konkurencjach żeńskich walka o prymat rozegra się pomiedzy zawodniczkami Katowic, Bytomia i Poznania. W crawlu o pierwszeństwo walczyć będą Żurkówna, Szafronówna, Gryszczykówna, Przyborowiczówna i Przybyłówna. Wydaje nam się, że największe szanse oprócz Żurkówny, ma tutaj Przybyłówna, która już z początkiem sezonu letniego pływała na 100 m 1,27,0 min. W stylu na wznak Szafronówna rozprawi, się chyba gładko z wszystkimi przeciwniczkami.

Ciekawą będzie walka o drugie miejsce, pomiędzy bytomiankami Szmatlochówną i Gryszczykówną, a poznanianką Przyborowiczówną.

Nie może startować w Inowrocławiu 15-letnia Dobranowska, bo jest mistrzynią i rekordzistką Polski. Niemniej uważamy, że wyniki w tej konkurencji nie będą słabe. Startuje Bresińska, która na 200 m. uzyskała czas lepszy niż 3,30,0 min., startuje także Przybyłówna, jedna z najzdolniejszych żabkarek jakie kiedykolwiek mieliśmy. Nie najgorzej także pływa Dąbkówna z Katowic, która już często miała na 200 m. wynik 3,33,0 min.

Jesteśmy bardzo ciekawi, jaki nam narybek zareprezentują kluby w konkurencji skoków z wieży i trampoliny.

Wiemy wszyscy o tym, że właśnie skoki są najsłabszą dyscypliną konkurencji pływackich i nie widać dotychczas żadnych znaków poprawy. Założyciel polskiej szkoły skoczków, trener Feliks Berlik, wycofał się zupełnie z życia sportowego, a laury zbiera nadal jeden z jego ostatnich uczniów Bredlich.

Dlatego skoków oczekujemy z największym napięciem. Nie chcemy widzieć wielkiej klasy, nie oczekujemy też rewelacji. Jesteśmy wyrozumiali i skromni. Ale chcemy widzieć conajmniej kilkunastu chłopców i dziewcząt skaczących na mistrzostwach juniorów z trampoliny, a kilku z wieży. Chcemy chwilowo widzieć przynajmniej dobrą wolę i odrobinę zainteresowania.

SOS. bokserów „Stali" Chorzów Batory

CHORZÓW. Jeden z największych zakładów pracy na Śląsku — huta „Batory" w Chorzowie - Hajdukach, zatrudniająca 9 tysięczną załogę, jest bazą ZKS Stal Chorzów. Zdawać by się mogło, że klub opierający swą działalność na tak wielkiej rezerwie ludzkiej, powinien być jednym z przodujących klubów na terenie Śląska, a nawet całej Polski.

Niedawna nasza wizyta u sportowców-robotników z huty Batory przekonała nas, że sytuacja wygląda wręcz odwrotnie.

— O ile nikt nam nie pomoże, to będziemy musieli zawiesić działalność klubu — żali się nam jego sekretarz ob. Barcz Jerzy.

— Jakto, czy nie otrzymujecie pomocy ze strony ZS Stal, czy dyrekcja huty nie opiekuje się sportem? — zapytujemy zdziwieni.

— W ciągu br. nie dostaliśmy dotychczas ani złotówki subwencji z naszego macierzystego Zrzeszenia. Dyrekcja patrzy na nasz klub nawet przychylnym okiem, ale kiedy zwrócimy się do niej z prośbą o jakąś pomoc, to zasłania się brakiem dyrektyw ze strony CZPH.

Bolączki nasze najlepiej ilustrują dwa takie małe przykłady. Dwaj nasi pięściarze **Kempa i Ponanta III**, przebywali na obozie juniorów zorganizowanym przez PZB we Wrocławiu. Gdy powrócili z obozu huta nie wypłaciła im zarobków za okres ich nieobecności, PZB, ani SL. OZB, również nie pokrył strat jakie ponieśli ci chłopcy, a klub nie ma w ogóle pieniędzy.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że jeden z nich jest jedynym żywicielem rodziny, złożonej z trzech osób, a drugi musi pomagać materialnie ojcu, który ma pona nim na utrzymanie 3 małoletnie dzieci.

Drugi przykład to sprawa naszej zaległości finansowej wobec huty, za korzystanie z jej środków lokomocji. Za wyjazdy autami naszych piłkarzy i bokserów na mecze mistrzowskie winni jesteśmy hucie 400 000 zł a ponieważ nie mamy z czego zapłacić tej kwoty, to sprawa według pisma, jakie otrzymaliśmy z dyrekcji huty znajdzie swój epilog w sądzie.

— Wiemy, że kibice boksersey Śląska liczą na naszą ósemkę w bojach ligowych — mówi p. Barcz — Niestety sytuacja w naszym klubie jest wręcz katastrofalna.

— W jakim składzie występować będzie Stal-Batory w meczach ligowych?

Przypuszczalny skład naszej ósemki od wagi muszej do ciężkiej wyglądać będzie następująco: Osiecki, Ponanta III, Kempa, Bazarnik, Ponanta II, Sznajder, Nowara i Mikołajczyk. Ten ostatni jest wychowankiem naszego klubu.

Możliwym jest, że drużynę naszą wzmocnia jeszcze młody i utalentowany Lindner z Jeleniej Góry w wadze muszej, oraz Stec z Radomiaka, w wadze ciężkiej, który poważnie myśli o przeniesieniu się na Śląsk, a był ostatnio w tej sprawie kilka razy w Chorzowie

— A jak przedstawia się Wasz własny narybek i rezerwy?

— W sekcji naszej mamy w chwili obecnej zrzeszonych 42 pięściarzy, pilnie trenujących pod okiem naszego trenera klubowego, Alojzego Maneckiego. Jest to w 80 proc. młodzież, wśród której znajduje się sporo utalentowanych jednostek, ale brak im jeszcze obycia ringowego i dlatego trudno jest wypróbować ich od razu w meczach ligowych.

Wiadomości o sytuacji w Stali Chorzów, o braku opieki i pomocy ze strony dyrekcji huty i zrzeszenia, podane przez ob. Barcza potwierdzili sportowcy członkowie klubu, działacze i pracownicy huty Batory.

Z. OLESIUK.

Profesorowie footballu z PZPN przegrywają na Dolnym Śląsku

WROCŁAW Po zakończeniu obozu juniorów w Świdnicy, kadra instruktorska tego obozu rozegrała dwa spotkania na Dolnym Śląsku. Drużyna nauczycieli, którym powierzono piecze nad młodzieżą piłkarską, nie potrafiła zadokumentować swych walorów w grze. Zespół złożony z Piotrowskiego Koncewicza, Drabinskiego Anioły, Gazura, Jezierskiego, Giergiela, Matiasa, Artura, Dziwisza i Forysia — doznał dwu porażek. W pierwszym wypadku profesorowie piłki ulegli ząbkowickiej Gwardii w stosunku 3:7, a drugi mecz zakończył się zwycięstwem bielawskiej Solidarności w stosunku 3:2.

Jak twierdzą świadkowie tych spotkań, publiczność zachwycała się grą kombinacyjną zespołu instruktorów — gorzej natomiast było z oddawaniem strzałów na bramkę. Jabłko pada blisko jabłoni...

ZS Związkowiec staje się równorzędnym rywalem Śląskich klubów Zw. Zaw.

KATOWICE. Na Śląsku — potężnej bazie Zrzeszeń Sportowych — Górnik i Stal — zdawać by się mogło, że takie Zrzeszenie jak Związkowiec nie ma specjalnego pola do należytego rozwinięcia swych ram organizacyjnych.

O tym, że pogląd taki jest mylnym, informuje nas okręgowy inspektor ZS Związkowiec ob. **Karmelita.**

— Na terenie woj. śląskiego — wyjaśnia nam ob. Karmelita — istnieje w chwili obecnej 13 klubów wyczynowych należących do naszego Zrzeszenia, oraz 24 koła sportowe przy poszczególnych zakładach pracy. Z klubów naszych na Śląsku na czoło wysuwają się dotychczasowymi wynikami pracy **ZKS Związkowiec Racibórz, ZKS Związkowiec (dawny Zryw) z Pszczyny** i klub katowicki bazujący na wieloletnich szczytnych tradycjach Pocztowego KS. W pracy naszej nie chcemy iść po linii najmniejszych oporów — bazując na piłce nożnej, czy boksie, ale postawiliśmy sobie za zadanie zainteresowanie naszych członków takimi gałęziami sportu, które nie są jeszcze należycie spopularyzowane na Śląsku. Obecnie główny nacisk kładziemy na lekkoatletykę i piłkę ręczną.

— Czy w okręgu śląskim istnieje dostateczna ilość odpowiednio przeszkolonych działaczy i instruktorów, którzy mogliby pokierować pracami w klubach i kołach Waszego Zrzeszenia?

— Jeszcze w chwili obecnej odczuwamy brak odpowiednio przygotowanej kadry instruktorskiej, ale na akcję szkoleniową kładziemy duży nacisk i wkrótce powinniśmy uzupełnić istniejące obecnie braki. Ostatnio przeszkoliliśmy 27 działaczy z naszego terenu na kursach organizowanych przez Zw. Radę Kultury Fizycznej i Sportu w Czerwieńsku i Złocińcu, a przy wydatnej pomocy WUKF zorganizowaliśmy w Katowicach 3-dniowy kurs dla organizatorów prób zdobycia OSF. W kursie tym wzięło udział po 3 przedstawiciele z każdego klubu i koła sportowego.

— Jakie są dalsze plany ZS Związkowca na terenie woj. śląskiego.

— W najbliższym czasie zamierzamy zorganizować kluby wyczynowe w Opolu, Gliwicach, Chorzowie, Mysłowicach, Bytomiu i Tarnowskich Górach, oraz dalszych 8 kół sportowych.

Zrzeszenie nasze skupia w sobie największy procent elementu urzędniczo-inteligenckiego, mając także dużą bazę na dawnych klubach sportowych organizacji młodzieżowych.

Pragniemy ten moment wykorzystać na Śląsku i zorganizować specjalne ekipy prelegentów, które z odczytami i pogadankami zarówno na tematy sportowe jak i polityczno-społeczne, objeżdżałyby LSZ-y wojew. śląsko-dąbrowskiego — kończy naszą rozmowę insp. Karmelita. (zo)

ZGODA Świętochłowice i Górnik Czeladź w akcji „Miasto-Wsi"

KATOWICE. (s) Akcja sportowa „Miasto-Wsi" nabiera coraz większe rozmiary. Zapoczątkowali ją piłkarze, ich śladami poszli siatkarze, a ostatnio dołączyli się także lekkoatleci.

Na wezwanie Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wyjechały w ostatnią niedzielę dwa dalsze kluby na zawody propagandowe na wieś: Zgoda Świętochłowice wybrała sobie jako cel Gaszowice, gdzie brała udział w zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez miejscowy Ludowy Zespół Sportowy. W obecności ponad 2.000 widzów świętochłowiczanie pokazali wzrową lekcję lekkoatletyki.

W tym samym dniu GZKS „Górnik" Czeladź urządził wycieczkę do Nakła Śl., gdzie jego zawodnicy startowali w zawodach tamtejszego LZS „Orzeł". Ponieważ tak biegi, jak i rzuty i skoki odbyły się na trawiastym boisku, wyniki osiągnięte w tych zawodach są przeważnie słabe Wyróżnić należy tylko wyniki 16-letniego miejscowego zawodnika Zgajewskiego, który w pchnięciu kula zajął trzecie miejsce wynikiem 9,85 m oraz oszczepem seniorów rzucił 36.89 m.

Po zawodach lekkoatletycznych siatkarze ZKS „Górnik" rozegrali kilka towarzyskich spotkań z miejscowymi zespolami.

STAL SOSNOWIEC REMISUJE Z AZS GLIWICE 3:3 W TENISIE

SOSNOWIEC. W spotkaniu tenisowym pomiedzy „Stala" z Sosnowca, a „AZS-em" Gliwice, padł wynik remisowy 3:3. Wyniki poszczególnych gier były następujące: (na pierwszym miejscu gospodarze)

Gry pojedyńcze: Mondry — Grzywok 6:3, 1:6, 6:3, Janota—Kopacz 6:8, 5:7, Pojkert — Łeczkowski 6:3, 6:2, Kralewski — Piotrowski 4:6, 3:6.

Gry podwójne: Mondry, Janota — Kopacz, Łeczkowski 8:6, 6:2, Pojker, Janota — Grzywok, Piotrowski 5:7, 3:6.

★ **Treningi piłkarzy Stali Gliwice objął Metzger,** który powrócił z Czerwieńska, gdzie ukończył z I-szą lokatą kurs przodowników piłkarskich.

Tenisowe mistrzostwa Śląska

KATOWICE. Indywidualne tenisowe mistrzostwa Śląska rozegrane zostaną w dniach 1 — 4 września na kortach Górnika w Katowicach.

Protektorat nad tegorocznymi mistrzostwami objęli **przodownicy pracy z przodującej kopalni Zabrze — Wschód**

W tym samym terminie na kortach Pogoni w Katowicach rozgrywane będą tenisowe mistrzostwa Śląska juniorów, nad którymi protektorat objął ZMP.

★ **Na pływackie mistrzostwa Polski** juniorów, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Inowrocławiu, ZKS Stal Gliwice, wysyła swoich czterech młodych pływaków — Kukloka, Szneidera, Winklera i Bojkę.

★ **ZKS Kolejarz Gliwice,** zorganizował w swoim klubie dalszą sekcję — ciężkoatletyczną.

Do zobaczenia

BUDAPESZT. W poniedziałek sportowcy polscy urządzili w hotelu „Astoria" pożegnalne przyjęcie na które zaprosili sportowców radzieckich. Na zaproszenie Polaków przybyli lekkoatleci, bokserzy, koszykarze. Wśród grupy nie brakło znanych biegaczy Bułakowa i Mulina wspaniałej siatkarki i lekkoatletki Czudiny oraz wielu innych sławnych sportowców ZSRR. Ze sportowcami przybył także dyrektor Departamentu Wyszkolenia ze Związkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej Gromadzki.

Wśród gości nasi sportowcy znaleźli wielu znajomych, którzy w roku ubiegłym odwiedzili Polskę. Na boisku w Budapeszcie nie było niestety czasu na towarzyskie pogawędki. Teraz przy stole starzy znajomi opowiadali sobie nawzajem o postępie i zdobyczach sportowych swoich państw, wspominali pojedynki na bieżniach, boiskach i ringach. Panowała miła przyjacielska atmosfera.

Gości powitał w imieniu gospodarzy kierownik ekipy Rzeszot. Przyjęcie umilone było muzyką, która grała na zmianę ludowe melodie radzieckie i polskie. Następnie zagrano do tańca.

Dwie godziny minęły bardzo szybko. Na zakończenie przyjęcia przemówił Stawczyk, życząc sportowcom radzieckim nowych sukcesów, zwycięstw i rekordów we wszystkich dziedzinach sportu.

Nastąpiły pożegnania. Wszyscy wyrażali życzenie, aby sportowcy obydwu narodów spotkali się znów jak najprędzej. Do zobaczenia — było hasłem pożegnalnym sportowców ZSRR i Polski.

Na trasie Łódź - Toruń

Red. Mieczysław Derbień telefonuje

Mamy już za sobą 370 km. wyścigu. O godzinie 18-tej kolarze „wysiedli" na miejskim stadionie w Toruniu.

Czy dzisiejszy II etap wielkiego wyścigu przyniósł zmianę, czy poprawił sytuację polskiej drużyny narodowej? — oto zasadnicze pytanie, zasadnicza kwestia, jaka narzucać się musi każdemu miłośnikowi sportu kolarskiego, ba każdemu z milionowej masy widzów, śledzących wyścig na trasie.

Tak — II etap, jeden z najcięższych i najdłuższych etapów wykazał po 1) że drużyna polska wyraźnie się podciągnęła, że odpowiadają jej długie etapy. Dowodem tego jest, że wyszliśmy na **drugie miejsce** w klasyfikacji ogólnej, będąc o 6 sekund za prowadzącą wyścig rewelacyjną drużyną rumuńską.

Po drugie II etap dowiódł, że Wrzesiński, Wójcik, Nowoczek, Wygięda— są w doskonałej formie, że odegrają bardzo poważną rolę w wyścigu, że Napierała daje z siebie wszystko co może, że wreszcie prawdziwą rewelacją wyścigu są Rumuni.

Niculescu włożył po I etapie żółtą koszulkę leadera Zatrzymał ją i po drugim, przychodząc na metę jako drugi za zwycięzcą Wrzesińskim.

Ale nie należy zapominać, że Niculescu jest moralnym zwycięzcą etapu. Od samego startu prześladował go pech. Za Łodzią nawaliła mu guma. Niculescu traci cenne minuty i w porywającym stylu goni przez 40 km. czołówkę, goni ją samotnie i dochodzi do niej za Łęczycą.

Doganiać czołówkę, składającą się z 6 kolarzy, którzy zainicjowali ucieczkę i w której było 3 Polaków (Wójcik, Wrzesiński, Kapiak), Włosi Locatelli i Bossi oraz Duńczyk Nielsen i która miała przewagę około 3 km. nad następną grupą kolarzy, było naprawdę czynem nielada.

Za Włocławkiem znowu nawala mu guma, Niculescu dostaje koło od Ciccombana, traci sekundy, dochodzi do czołówki i przegrywa o kilka długości do Wrzesińskiego już na stadionie w Toruniu.

Rumuni stanowią rewelację wyścigu. Doniedawna jeszcze słabi wykazali, że dzięki poważnej pracy, dzięki opiece państwa można osiągnąć bardzo wiele. Podciągnięcie się Rumunów w stosunku do roku ubiegłego desiownie o kilka klas jest najlepszym dowodem, jak wielkie możliwości daje sportowi władza ludowa.

Kiedy rozmawiałem bezpośrednio po wyścigu z sympatycznym Marinem, usłyszałem, że cieszy się, iż walke rozegrał właśnie z Polakami.

Wygraliśmy etap zasłużenie, odrobiliśmy wiele cennych minut, wyszliśmy na drugie miejsce. Jutro startujemy dalej, poprawiły się nam nastroje.

★ **Takich tłumów jak w Łodzi,** takich dekoracji nie widzieli jeszcze chyba kolarze zagraniczni, startujący po raz pierwszy w Polsce. Łódź wykazała, że jest miastem par excellence kolarskim, wykazała, że kolarstwo jest jej bardzo bliskie.

Pisałem już wczoraj, że wyścig ma naturalny aspekt polityczny — hasło pokoju i przyjaźni powtarza się dziesiątki razy na transparentach.

Tuż przed ostrym startem kolarze złożyli hołd ofiarom hitlerowskim na terenie katowni w Radogoszczy. Wierzymy, że krótkie chwile, spędzone na terenie straszliwego kacetu pozostawią na kolarzach zagranicznych niezapomniane wrażenie.

★ **Kocie łby potasowały zawodników.** Groźni **Duńczycy** czuli się bardzo źle na szosie. Zadziwili na złej szosie **Włosi**, którzy pojechali bardzo dobrze. Widać, że i im odpowiadają długie etapy. Włosi pojechali już we wtorek w biało-zielonych koszulkach, stanowiących dar Związków Zawodowych.

Kocie łby były nie tylko ciężką próbą dla kolarzy, przede wszystkim zagranicznych, ale były one prawdziwym egzaminem sprzętu.

Czy egzamin ten wypadł pomyślnie dla naszych rowerów?

Bezwzględnie tak. Polskie eksperymentalne „Bałtyki" przeszły ciężki etap bez defektów, przeszły go nie gorzej niż renomowane szwedzkie ultranowoczesne „Monarki", francuskie „Foucau", czy szwajcarskie „Mondiale", niegorzej niż włoskie „Frejus" i „Olmo". Sukces „Bałtyków" to sukces odrodzonego polskiego przemysłu, to sukces polskiego robotnika i inżyniera.

Popularny Stasio Piotrowski w swoim wędrownym warsztacie Motozbytu, zaopatrzonym we wszelkie szykany, nie miał roboty z „Bałtykami". Chodzi dumny jak paw między kierownikami ekip zagranicznych, ale za to napracował się jak wół nad produkcją zagraniczną.

Dziesiątki, ba setki reperacji — oto plon dwóch pierwszych etapów. Nawaliły przede wszystkim na ciężkim terenie ramy i widelce maszyn zagranicznych.

★ **Już drugi etap zmniejszył ogólną liczbę zawodników do 83.** Między innymi wycofał się doskonały Garnier, as atutowy Francji, na skutek ciężkiej kontuzji ręki, odniesionej na I etapie. Sympatyczny Eugen ma rękę w gipsie — „Pas de chance mon vieux — szkoda Garniera! rasowy kolarz i niezwykle sympatyczny zawodnik.

★ **Toruń** zdał egzamin organizacyjny. Specjalne słowa uznania należą się publiczności, która zachowała się wzorowo na ulicach. Miasto udekorowane, na trasie wyścigu tłumy wiwatujące na cześć polskich kolarzy w czołówce — oto Toruń w ów pamiętny wieczór sierpniowy.

— Wygraliśmy etap indywidualnie i drużynowo — oto slogan ulicy toruńskiej.

Jutro jedziemy do Olsztyna.

★ **ZKS „Stal" (Śląsk) Tarnowskie Góry** rozegra po 2-miesięcznej przerwie mecz towarzyski z mistrzem Śląska Opolskiego — „Stal" z Bobrku. Początek tych ciekawych zawodów o godzinie 17-tej.

Mistrzostwa kolarskie świata

KOPENHAGA. W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata, rozegrano wyścigi parami na dochodzenie, na dystansie 4.000 m.

Rozegrano 10 przedbiegów, których zwycięzcy zakwalifikowali się do następnej rundy. Do dalszych biegów zakwalifikowało się ponadto 5-ciu następnych zawodników z najlepszymi czasami, w tej liczbie Czechosłowacy: Vesely i Cihlar oraz, jako 16-ty, walkowerem Amerykanin Sheldon.

W drugim kole odpadli obaj Czechosłowacy. Vesely przegrał z faworytem tej konkurencji Włochem Gandini, a Cihlar z Włochem Messina. Do ćwierćfinału zakwalifikowało się: 2-ch Włochów — Messina i Gandini, 2-ch Duńczyków — Andersen i Jorgensen, oraz Dupont (Francja), Glorieux (Belgia), Mueler (Szwajcaria) i Cartwright (Angia).

Wyścig szosowy dla zawodników, na trasie 290 km. (33 okrążenia), wygrał Belg Van Steenbergen w czasie 7:34:44, przed Kublerem (Szwajcaria) i Coppim (Włochy).

ZWIĄZKOWIEC OTMUCHÓW MISTRZEM OKR. ŚLĄSKIEGO

OTMUCHÓW. Z. S. Związkowiec, posiada na terenie woj. śląsko-dąbr. 12 klubów mianowicie: Baworów, Borki, Chybie, Katowice, Koźle, Kłodnica, N. Bieruń, O[illegible], Otmęt, Otmuchów, Pszczyna i Racibórz. Wszystkie powyższe kluby wzięły udział w turnieju piłkarskim o mistrzostwo Zrzeszenia.

Do finału zakwalifikowały się Związkowiec Otmuchów i KS Związkowiec Katowice.

Spotkanie finałowe rozegrane ub. niedzieli, zakończyło się zasłużonym sukcesem KS Zw. Otmuchów który pokonał Katowice w stosunku 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Sobik Cz. i Maruszczak.

Sędzia ob. Gutenko z Prudnika wywiązał się z trudnego zadania b. dobrze.

IMPREZY Z OKAZJI OTWARCIA ROKU SZKOLNEGO NA ŚLĄSKU

KATOWICE. Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, śląskie organizacje sportowe z inicjatywy WUKF zorganizują szereg imprez propagandowych dla młodzieży szkolnej.

Na odbytej w ub. środę pod przewodnictwem dyr. Kisielińskiego konferencji, postanowiono że dnia 1-ego września odbędzie się w Katowicach impreza centralna na którą złożą się międzyokręgowy mecz juniorów **Śląsk — Kraków,** mecz szczypiorniaka AKS Chorzów — Spójnia Katowice i po raz pierwszy rozgrywany w Katowicach mecz piłki motocyklowej LZS Imielin — Stal Szopienice. Na wszystkie powyższe imprezy młodzież szkolna będzie miała wstęp bezpłatny. pp

Podobne imprezy odbędą się w tym dniu w **Radlinie** z udziałem szermierzy uczestników akadem. mistrzostw świata w Budapeszcie, w Bytomiu, Zabrzu, Rybniku, Chorzowie, Sosnowcu i Gliwicach.

Sl. OZPN zapowiedział bezpłatny wstęp młodzieży szkolnej na wszystkie pierwsze mecze mistrzowskie w dniu 4 września.

KĄCIK PIŁKARZY RĘCZNYCH

★ **Szczypiórniak zdobywa sobie coraz większą popularność** na Śląsku. Od piątku 26 bm. do niedzieli 28 bm. w Tarnowskich Górach obok turnieju juniorów o nieoficjalne mistrzostwo Polski, odbędzie się pod hasłem „Idziemy z szczypiórniakiem w masy" — turniej dla drużyn nie zrzeszonych W turnieju tym weźmie udział około 11-tu zespołów reprezentujących koła sportowe Zrzeszeń: Unia, Górnik Stal, Budowlani, Kolejarz i Związkowiec, a protektorat nad nim objął dyr. Stefan Kisieliński.

Dla zwycięzców przeznaczone zostały cenne nagrody w sprzęcie ufundowane przez WUKF i ORZZ.

Uwaga piłkarzy zwrócona na Bytom

Ciężkie zadanie Wisły Gwardii

Mawiało się w Krakowie (i nie tylko w Krakowie), że Wisła—to Gracz. Kryło się w tej teoryjce wiele uznania dla walorów małego Miecia, trudno jednak twierdzić, że on sam był autorem wszystkich powojennych sukcesów swej drużyny. Zresztą — w jakim stopniu udział Gracza w rozgrywkach był gwarancją zwycięstw gwardzistów, przekonamy się w niedzielę, gdy przyjadą oni do Bytomia by dać rewanż Szombierkom.

Górnicy bytomscy wyrośli nieoczekiwanie na poważną przeszkodę dla lidera tabeli. Wbrew sceptycznym początkowym ocenom, Szombierki udowodniły, że umieją walczyć o miano dobrej drużyny ligowej. Na własnym boisku były groźnymi dla najlepszych Zwycięstwo w Warszawie nad Legią nakazało cenić ich możliwości również w meczach wyjazdowych.

Pewnym jest, że krakowianie wyjdą na boisko bez cechującej ich dotąd pewności odniesienia zwycięstwa. Trzeba będzie o nie walczyć z równą ofiarnością i ... szczęściem jak z łódzkimi włókniarzami aby nie stracić przewagi nad swymi najgroźniejszymi rywalami.

Na małym, niewygodnym stadionie ambitnych górników leży więc klucz do dalszych losów mistrzowskich rozgrywek, które mogą potoczyć się od najbliższej niedzieli po zgoła sensacyjnych torach.

CZY DRUGA JASKÓŁKA?...

Nie wiele łatwiejsze zadanie czeka Cracovie. Przyjmować ona będzie bytomską Polonię, która wreszcie przełamała passę niepowodzeń uzyskując pierwsze w mistrzostwach zwycięstwo. Wprawdzie, jak głosi przysłowie, jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale kto wie czy właśnie w niedzielę bytomianie nie obdarzą swych zwolenników drugą. Odnaleźli nagle wiarę w swe siły, stwierdzili, że jeszcze nie wszystko stracone, a ile w tych warunkach znaczy desperackie poświęcenie, przekonały się potęgi ligowe na własnej skórze na przykładzie zeszłorocznego Widzewa. Z obozu krakowskiego meldunki nie są bynajmniej tak optymistyczne, by oddawać Cracovii wszystkie szanse w tym ciekawym meczu.

EKSPERYMENTY

Pod znakiem radykalnych zmian w zespołach toczyć się będą niedzielne mecze. Po Cracovii i Wiśle, również AKS dokonał poważniejszych przesunięć w swej drużynie. Do Łodzi na rewanżowy mecz z Włókniarzem wybierają się chorzowianie z Jandudą jako... prawym łącznikiem. Tego jeszcze nie było. Eksperyment jest niezmiernie ciekawy, obawiamy się jednak, że kryje więcej niebezpieczeństwa niż korzyści.

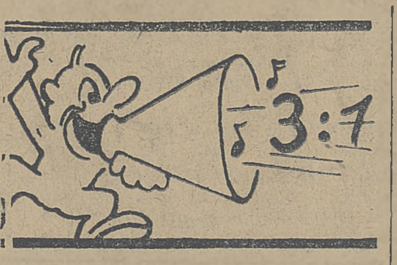
Łodzianie, z których 7 grało w reprezentacji swego miasta przeciw Śląskowi, wydają się znajdować w dobrej formie. Są agresywnymi, zdecydowanymi w grze w polu, nie wahają się bombardować bramki przeciwnika nawet z każdej pozycji i odległości. To są poważne atuty, które w niedzielę mogą zapewnić gospodarzom dwupunktowy plon.

APETYTY LECHII

Lechia zaskoczyła opinię dobrą postawą w meczu z Cracovią, który miała wszystkie szanse wygrać. Zawiódł strzałowo napad — bolączka dosyć powszechna wśród naszych ligowców. Ale gdańszczanie nabrali apetytu na większe niespodzianki.

Na boisku stołecznym zapisali się już z najlepszej strony. Tym razem pojadą tam na mecz z Polonią. Zadanie będzie daleko trudniejsze niż w pojedynku z jedenastką Legii.

Warszawianie mają za sobą widownię, własne, dobrze znane boisko, psychiczną przewagę, zespołu, któremu nie grozi niebezpieczeństwo spadku. Temu wszystkiemu Lechia przeciwstawi zapewne wielką ambicję, ofiarność, wolę wywalczenia choćby jednego w jej sytuacji, wręcz bezcennego punktu.



CIĘŻKA ROLA RUCHU

Ruch zatrwożył swych kibiców słabą formą w drugiej rundzie mistrzostw. Porażka w Bytomiu zdaje się potwierdzać pogląd o głębokim kryzysie tej drużyny. Pozycja hajduczan nie jest bynajmniej godna pozazdroszczenia. Jeszcze jedna katastrofa i Ruch znajdzie się na krawędzi przepaści. Przed paru miesiącami śmiano się z takiej ewentualności. Sama groźna nazwa jednak nie wystarcza, trzeba ją poprzeć odpowiedniej wartości grą. A pod tym względem Ruch nie dopisuje.

Ślązacy oczekują od dawna zasadniczej poprawy. Jak dotąd jednak napróżno. Czy może właśnie teraz, kiedy przeciwnikiem będzie Warta? Poznaniacy wyszli już bodaj z roli ciułaczy. Umieją zdobywać punkty na obcych boiskach. Pod tym względem Ruch nie jest groźniejszym przeciwnikiem niż Gwardia i Cracovia... A więc?

Wszystko zależy od celności strzałów Cieślika, poza którym doprawdy trudno nam doszukać się zdecydowanych napastników wśród hajduczan. Mały łącznik Ruchu nie znajduje się jeszcze w wielkiej formie, ale stać go na to, by przełamać zaczarowane koło chroniące od tygodni Krystkowiaka przed skutecznością strzałów przeciwników. Być może, że tym razem Cieślik dokona sztuki, która nie powiodła się kwintetom ofensywnym lidera tabeli i zeszłorocznego mistrza ligi.

Jak grali ze sobą w pierwszej rundzie

I LIGA

AKS CHORZÓW — WŁÓKNIARZ 1:0 (1:0)

Chorzów. Bramkę dla AKS-u zdobył Cholewa. Sędzia Długosz. Widzów 10.000

GWARDIA WISŁA—GÓRNIK 4:1 (2:1)

Kraków. Bramki zdobyli — dla Gwardii Wisły: Kohut, Gracz i Mamoń 2. Dla Górnika Krasówka. Sędzia Bukowski. Widzów 10.000

WARTA POZNAŃ — RUCH CHORZÓW 3:0 (0:0)

Poznań. Bramki dla Warty zdobyli: Trzybiński, Dusik, Gendera.

Sędzia Bartyzel. Widzów 10.000.

CRACOVIA — POLONIA BYTOM 2:1 (2:0)

Bytom. Bramki dla Cracovii, Powsiat i Jabłoński z karnego, dla Polonii Narloch. Sędzia Stępień. Widzów 10.000.

POLONIA WARSZAWA — LECHIA 3:0 (2:0)

Gdańsk. Bramki dla Polonii Gierwatowski 2, Ochmański 1. Sędzia Duda. Widzów 10.000.

II LIGA GRUPA PÓŁNOCNA.

...rnia — Bzura 3:0
...o — Pomorzanin 0:4
...ia — Widzew 3:0
...k PTC 4:0
... Szczecin—Lublinianka 3:5.

...OŁUDNIOWA

...— Polonia Przemyśl 2:1
...k — Górnik Radlin 0:3
...a Świdnica — Tarnowia 0:3
... — Naprzód Lipiny 2:0
...ardia — Pafawag 1:3

Drużyny krakowskie przed niedzielą

Jaskowski zamiast Gracza

Różankowski II na środku napadu

KRAKÓW. — Po wtorkowym treningu, kierownictwo sekcji piłkarskiej Ogniwo-Cracovia ustaliło następujący skład drużyny na niedzielny mecz z Polonią Bytom: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Bobula, Jabłoński II, Różankowski II, Radoń, Kolasa.

Nowy kierownik napadu mistrza Polski zadebiutował na tej pozycji w drugiej połowie meczu krakowskich Orląt przeciw Orlętom Śląska. Debiut wypadł tak korzystnie, że Cracovia powierzyła mu kierownictwo swego kwintetu ofensywnego. Również dobrze spisała się w tym meczu lewa strona napadu Orląt: Kolasa—Radoń, wobec czego postanowiono wypróbować tę parę w trudnym, mistrzowskim meczu przeciw Polonii.

Nie będzie nowością udział Jabłońskiego II na prawym łączniku, jak i Bobuli na prawym skrzydle, obaj bowiem występowali już wielokrotnie na tych pozycjach.

Z obozu Gwardii Wisły sygnalizują, że miejsce zdyskwalifikowanego Gracza zajmie prawdopodobnie młody, obiecujący — Jaskowski. Na mecz w Szombierkach wróci na swoją pozycję środkowego napastnika Legutko, zaś Szczurek zagra po jego prawej stronie. Poza tym kierownictwo nie przewiduje żadnych zmian w zespole.

Rezerwy Gwardii Wisły udają się na dwa mecze do Rzeszowa, gdzie w sobotę zmierzą się z tamtejszą Gwardią, a w niedzielę grać będą przeciw PZL.

GWARDIA WISŁA WNIOSŁA ODWOŁANIE DO ZARZĄDU PZPN.

KRAKÓW. W sprawie dyskwalifikacji Mieczysława Gracza, Gwardia - Wisła wniosła do zarządu PZPN odwołanie z powodu:

1) niesłusznie nałożonej kary,
2) za surowej kary,
3) nie uzasadnionej kumulacji kar, z prośbą o przeprowadzenie względnie uzupełnienie dochodzeń w tej sprawie, uwzględnienie odwołania i uchylenie nałożonej przez WG ... kary.

W obszernie umotywowanym piśmie zarząd Gwardii Wisły stwierdza, że „byłoby szkodą nie do powetowania, by — na skutek nałożonej dyskwalifikacji — tak utalentowany zawodnik, jak Mieczysław Gracz został stracony nie tylko dla klubu, ale przede wszystkim dla reprezentacji państwowej.

★ **Klimecki — opiekuje się** sekcją pięściarską legnickiego Włókniarza, którą przygotowuje do nadchodzących walk mistrzowskich.

★ **Kiryk — reprezentacyjny bramkarz Wałbrzycha przenosi się** do Nowej Rudy, gdzie grać będzie w Weglowcu.

Rzeszów chce grać o puchar Kałuży

RZESZÓW. W Rzeszowie odbyła się konferencja działaczy piłkarskich, która miała na celu omówić problem podniesienia poziomu piłkarstwa w Polsce. Kluby rzeszowskiego okręgu nie przygotowały się należycie do pierwszej części zebrania. Rzecz jasna, cóż można powiedzieć, i jaką można dać odpowiedź na takie pytanie: czy pierwsza Klasa Państwowa zdała egzamin i czy II Liga ma rację bytu, gdy się nie ma w nich przedstawicieli.

Trudno więc było o konkretne podejście do tego ważnego zagadnienia. Zdaje się nam, że zebrani więcej byli zaabsorbowani bardziej wewnętrznymi niż ogólnymi sprawami, o czym zresztą przekonaliśmy się w drugiej części konferencji.

Reasumując dyskusję doszliśmy do przekonania, że przedstawiciele opowiadają się za powiększeniem I Klasy Państwowej i za utrzymaniem II Ligi. Domagano się dopuszczenia rzeszowskiego okręgu do rozgrywek o puchar śp. Kałuży. Stwierdzono dość alarmująco, że na tutejszym terenie nie ma trenerów, którzyby podciągnęli formę naszych zawodników. Brak nam również odpowiednio przeszkolonych działaczy. Katastrofalnie przedstawia się sprawa sprzętu sportowego.

Gdy przystąpiono do omawiania spraw okręgu, dopiero wtedy ożywiła się dyskusja, bo przecież chodziło o powiększenie klasy A. Zarząd okręgu mając na względzie dobro sportu i podciągnięcie słabszych miast, a zarazem pewnego urozmaicenia rozgrywek wyszedł z wnioskiem powiększenia klasy A do 8 klubów.

Zebranie proponowało 9-klubową klasę A. W ostatecznym głosowaniu przeszdł wniosek drugi.

Postanowiono włączyć do tej klasy bez jakichkolwiek rozgrywek wicemistrza klasy „B" KS Związkowiec Wisła—Strzyżanów. Zaś 2 dalsze drużyny mają być wyłonione z eliminacyjnych rozgrywek między Spójnią z Rzeszowa, Związkowcem z Jasła oraz Sanoczanką z Sanoka.

Już w bieżący czwartek Spójnia—Rzeszów spotka się z najsilniejszym swym konkurentem — Sanoczanka w Jaśle Dnia 28 bm. rzeszowska drużyna rozegra mecz w Krośnie z Związkowcem Jasło, a 31 bm. Jaślanie zmierzą się z Sanoczanką w Krośnie. Sądząc po ostatniej formie tych 3 drużyn, niewątpliwie rzeszowska Spójnia jest największym faworytem tych eliminacji.

Klasa „B" liczyć będzie 13 drużyn, z tym, że awansują Kolbuszowianka oraz Unia z Krosna, a nie wypadają Wisłoka z Dębicy i Sanovia z Leska.

Klasa „C" będzie miała 13 drużyn nie wliczając w to ostatnio zarejestrowanych LZS-ów, gdyż sprawa ta jest jeszcze niewyjaśniona.

Rozgrywki we wszystkich klasach rozpoczną się już z początkiem września. (Zbig).

Dwie porażki Siemianowiczanki w Skarżysku

SKARŻYSKO. W ub. sobotę i niedzielę bawiła w Skarżysku drużyna Siemianowiczanki. W pierwszym dniu ślązacy spotkali się z repr. Skarżyska złożoną z piłkarzy Zeorku i Ruchu, ulegając jej 2:4 (1:4). Gra była ładna i stała na dobrym poziomie. W drużynie miejscowych na specjalne wyróżnienie zasłużyli Markowski, Stonecki, Lange i Marczewski.

Bramki dla Skarżyska uzyskali: Stanecki, Markowski, Napore i Wojciechowski, dla gości dwie bramki zdobył Heliasz.

W niedzielę przeciwnikiem Siemianowiczanki była drużyna Granatu znajdująca się ostatnio w bardzo dobrej formie. Granat — Stal nie zawiódł swoich licznych zwolenników i wygrał w wysokim stosunku 5:1 (1:1) Do przerwy gra była równorzędna, po przerwie zaznaczyła się silna przewaga gospodarzy.

Bramki zdobyli: Kopecki 3, Suligowski i Jóźwiak po 1; dla gości honorowy punkt uzyskał lewy łącznik.

W przyszłą sobotę rozpoczną się już rozgrywki o mistrzostwo Kiel. kl. „A". W sobotę zmierzy się Ruch ze Stalą Granat w Skarżysku, w niedzielę zaś Ogniwo — Zeork Skarżysko gościć będzie mistrzowską drużynę Stali — Starachowice. Oba mecze zapowiadają się bardzo ciekawie. (MN)

TU GLIWICE

★ **Poznańska Warta,** po ostatnim meczu ligowym w Chorzowie z Ruchem rozegra następnego dnia w niedzielę o godz. 17-tej spotkanie towarzyskie w Gliwicach z tamtejszą Stalą. W czasie tego spotkania 3 zawodników Stali: Preisner, Ziemba i Mączka obchodzić będzie jubileusz 250-meczu w barwach klubu gliwickiego.

★ **Utalentowany środkowy napastnik** — Grener-Gronowski występujący obecnie w barwach gdańskiej Lechii, zawiadomił swój macierzysty klub ZKS Stal Gliwice, że powraca wkrótce na Śląsk i dalej będzie grać w drużynie gliwickiej.

★ **Obrońca drugoligowej Stali Katowice — Kowacz,** zmienia barwy klubowe przenosząc się do Stali Gliwice. Kowacz mieszka stale w Gliwicach i tamże pracuje.

Notatnik piłkarza

RUCH GRA Z WARTĄ W SOBOTĘ

CHORZÓW. Zarząd ZKS Ruch Chorzów, wystąpił do PZPN i Związkowca — Warty Poznań z wnioskiem o przełożenie meczu Ruch — Warta, na sobotę 27 bm.

PZPN i Warta wyraziłi zgodę na zmianę terminu.

Początek meczu o godzinie 17.30 na boisku Ruchu w Chorzowie.

MECZ SOFIA — KRAKÓW W PERSPEKTYWIE.

KRAKÓW. Na prośbę Krakowskiego OPZN zarząd PZPN zwrócił się do Bułgarskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją rozegrania — po meczu międzypaństwowym w Warszawie — jeszcze jednego spotkania w Polsce, a mian. w Krakowie, jako meczu międzymiastowego Sofia — Kraków.

JUNIORÓW BRNA ZOBACZY WE WRZEŚNIU KRAKÓW, WARSZAWA I ŁÓDŹ.

KRAKÓW. Juniorzy piłkarscy ... przyjeżdżają ostatecznie we wrz... do Polski i rozegrają trzy spotk... 10 września w Krakowie, 13 wrze... w Warszawie i 16 września w Ł... — z juniorami tych miast. Na d... 1 września Krakowski OZPN zaproponował Śl. OZPN-owi rozegrania zawodów pomiędzy juniorami Krakowa i Śląska w Katowicach.

★ **Krakowska Olsza gościła** w Jeleniej Górze rozgrywając dwa mecze piłkarskie. W pierwszym spotkaniu krakowianie zremisowali z Gwardią 4:4 (1:0)

Prowadzenie dla gości zdobył, Żabiński, dla Gwardii wyrównał po przerwie Wisiejczuk. Dalsze bramki dla Gwardii zdobyli Cybulski, Ziembora i Konar, dla Olszy Łapiński, Lesław i Wojnicki.

★ **W meczu ze Związkowcem** Olsza odniosła zasłużone zwycięstwo 4:2 (1:0). Prowadzenie dla zwycięzców zdobył Mucha z rzutu karnego, tuż po przerwie Manek podwyższył na 2:0, następnie Łapiński zdobył trzecią bramkę dla Olszy a Dudek dla Związkowca dwie bramki. Wynik dnia ustalił Strojny. Sędziował Magierski z Wałbrzycha. Widzów 3.000.

Tarnowia znów w niebezpieczeństwie

KATOWICE. Kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo II Ligi przewiduje następujące spotkania w nadchodzącą niedzielę.

GRUPA PÓŁNOCNA.

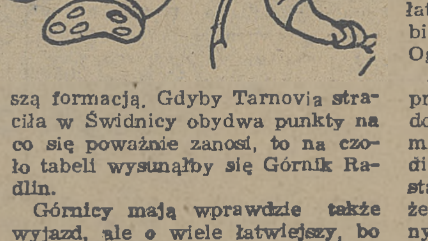
Kraków: Garbarnia — Bzura.
Siedlce: Ognisko — Pomorzanin.
Ostrów: Ostrowia — Widzew.
Radom: Radomiak — PTC.
Szczecin: Gwardia — Lublinianka.

GRUPA POŁUDNIOWA.

Katowice: Stal — Polonia Przemyśl.
Chełmek: Chełmek — Górnik Radlin.
Świdnica: Polonia — Tarnovia.
Częstochowa: Skra — Naprzód.
Kielce: Gwardia — Pafawag.

Jak zwykle, tak i tym razem o wiele ciekawiej zapowiadają się mecze niedzielne w grupie południowej, niż w grupie północnej. Zacięta walka o prymat na południu nie została jeszcze rozstrzygnięta a w niedzielę może dojść do zmiany leadera.

Nie mogąca odzyskać swej wiosennej formy **Tarnovia**, ma ciężki wyjazd do poprawiającej się z meczu na mecz Polonii. Napad gospodarzy rozkręcił się na całego, doszedł do formy i może okazać się silniejszy od tyłów Tarnovii w której atak nie jest znów najsilniejszą formacją.



Gdyby Tarnovia straciła w Świdnicy obydwa punkty na co się poważnie zanosi, to na czoło tabeli wysunąłby się Górnik Radlin.

Górnicy mają wprawdzie także wyjazd, ale o wiele łatwiejszy, bo **do Chełmka.** Trzeci kandydat na mistrza, częstochowska Skra daleka jest od formy, w której biła Tarnovię. Naprzód Lipiny skonsolidował drużynę i nie myśli odgrywać miernej roli. Porażka gospodarzy odsunęłaby ich zdecydowanie od czołówki.

W Katowicach zaprezentuje się po raz pierwszy swoim zwolennikom po przerwie letniej Stal. Gospodarze powinni odnieść zwycięstwo, które zapewniłoby im mocną pozycję w środku tabeli. Drużyna przemyska nie ma widoków na znaczne poprawienie miejsca w tabeli, a widmo spadku też przestało jej grozić. Mecz odbędzie się przedpołudniem o godz. 11-tej.

W meczu kieleckim faworytem jest raczej Pafawag.

W grupie północnej Garbarnia definitywnie zapewniła sobie tytuł mistrzowski i mecz z Bzurą będzie dla niej tylko formalnością. Satelici Radomiak i Pomorzanin mają łatwe zadania, pierwszy gra u siebie z PTC, a drugi w Siedlcach z Ogniskiem.

Ambitna Ostrowia powinna odprawić łódzki Widzew z porażką do domu. Cięższe zadanie będzie miała Lublinianka w meczu z Gwardią szczecińską. Gospodarze są w stanie spłatać figla tym bardziej, że utratą każdego punktu na własnym boisku, zbliża ich nieuchronnie do degradacji z II ligi.

SUKCES STRZELCÓW POLSKICH W CSR

WARSZAWA W rewanżowych zawodach w strzelaniu do rzutków Polska — Czechosłowacja, które odbyły się w Jicinie (Czechosłowacja), piękny sukces odnieśli strzelcy polscy, zwyciężając swoich renomowanych przeciwników, zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i zespołowej. Pierwsze miejsce zajął młody, utalentowany Polak Roman Feil, zwyciężając wyborową stawkę strzelców czechosłowackich oraz znanych przedwojennych mistrzów świata i Polski Kiszkurno, Zaleskiego i Ziegenherte.

Tym samym Polacy zrewanżowali się za porażkę, poniesioną w ubiegłym roku we Wrocławiu, gdzie zespołowo wygrała drużyna czechosłowacka, indywidualnie zaś Polak — Ziegenherte. Sukces, odniesiony na obcym terenie, jest tym cenniejszy, że zespół czechosłowacki zalicza się do czołowych w Europie w tej konkurencji.

Rozgrywki o II-gą ligę na ślepym torze?

Finałowe rozgrywki o wejście do II ligi uległy niespodziewanym komplikacjom. Na skutek zagmatwanej sprawy Grom Gdynia — Brda Bydgoszcz został storpedowany już dwukrotnie terminarzyk rozgrywek. Zapowiada się poważnie na to, iż w nadchodzącą niedzielę odbędzie się znów tylko jedno spotkanie. Narazie wystartowały drużyny Kolejarza z Olsztyna i Przemyśla.

W niedzielę mają się odbyć dwa mecze. W Bydgoszczy ewentualnie Gdyni: Brda (Grom) — Kolejarz Przemyśl i w Częstochowie Włókniarz — Stal Sosnowiec.

W pierwszym meczu faworytem jest drużyna gospodarzy obojętnie czy będzie nim drużyna gdyńska czy bydgoska.

W Częstochowie Włókniarz nie jest 100 procentowym kandydatem na zwycięzcę w meczu ze Stalą. Drużyna sosnowiecka potrafi grać na obcym terenie, a mając aspiracje do pierwszego miejsca w finale zagra napewno z dużą dozą ambicji. Włókniarz przechodzi ostatnio kryzys formy i zwycięstwo częstochowian byłoby niespodzianką.

4 września start szczypiornistów

KATOWICE. Błogi spokój w jakim znajdowali się szczypiorniści po mistrzostwach został nagle przerwany listem z PZKSS z zapowiedzią zebrania przedstawicieli klubów ligi szczypiorniaka celem omówienia aktualnych zagadnień przed mistrzostwami na rok 1950.

Najważniejszym zagadnieniem jakie będzie poruszane na zebraniu warszawskim to sprawa powiększenia ligi do 12 zespołów i zaszeregowanie wszystkich drużyn do jednej a nie jak to miało miejsce do tej pory do dwóch grup.

Jeśli chodzi o powyższe projekty to w klubach śląskich panują na ogół przychylne tendencje co do zwiększenia i połączenia ligi.

Ten zmodyfikowany system rozgrywek jest dużo sprawiedliwszy i należy przypuszczać że wpłynąłby na zwiększenie atrakcyjności mistrzostw. W wypadku przejścia powyższych projektów, z ligi nie spadłaby w tym roku, żadna drużyna a wakujące 12 miejsce przypadłoby ZKS Chemik Krowodrza — Kraków.

Termin rozpoczęcia rundy jesiennej wyznaczy zapewne zebranie warszawskie na niedzielę 4 września.

O tytuł najlepszego piechura walczą w niedzielę ekkoatleci na szosie Katowice-Pawłowice

KATOWICE (s) Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny urządza w najbliższą niedziele na boisku „Stali" (Pogoń) w Katowicach mistrzostwa Polski w trójboju kobiet, 5-boju mężczyzn oraz chodu na 50 km.

Start i meta chodu na 50 km, który zostanie przeprowadzony w tym roku po raz pierwszy po wojnie, znajduja się w Katowicach na boisku ZKS „Stal", a trasa prowadzi przez ul. Warszawska i 1 Maja w Katowicach na Murcki i Piotrowice, skąd przez Ochojec wraca do Katowic.

Równocześnie z powyższymi mistrzostwami ŚOZLA przeprowadzi na boisku ZKS „Stal" próby bicia rekordów Okręgu. Próby te będą bardzo ciekawe, ponieważ start w nich szeregu zawodników obozu kondycyjnego w Katowicach, może nam przynieść wiele niespodzianek. I tak Walczak z Łodzi zgłosił próbę bicia rekordu w rzucie dyskiem dla juniorów, Potrzebowski ze Szczecina zgłosił próbę bicia rekordu swojego Okręgu na 1000 m, a stawka śląska w biegu na 300 m, Gralka ... Będkowski zaatakuje rekord na tym dystansie.

„Sportowiec"

Przed kilkoma dniami ukazał się pierwszy nr. nowego czasopisma sportowego, wydawanego przez Główny Urząd Kultury Fizycznej.

Nowe czasopismo nazywa się „Sportowiec" i wychodzi dwa razy w miesiącu. Z wielkim zainteresowaniem wzięliśmy ten pierwszy numer do ręki.

„Sportowiec" zaimponował nam i zdobył sympatię piękną szatą graficzną. Przejrzyście złamany numer zawiera wiele ilustracji i kreskowek.

Na drugiej stronie znajdujemy artykuł wstępny napisany przez dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej Łucjana Motykę.

W artykule tym dyrektor GUKF określa cele i zadania nowego pisma.

„Poważny rozwój kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej, obejmujący coraz szersze masy robotnicze, a ostatnio także chłopskie, zwiększenie jej roli państwowej jako ważnego czynnika wychowawczego, wymaga coraz liczniejszej kadry działaczy sportowych instruktorów i trenerów — pisze dyr. Motyka.

— Istniejące uczelnie i kursy dla działaczy sportowych nie są w stanie zaspokoić żywiołowo rosnących potrzeb w tej dziedzinie. Brak instruktorów daje się szczególnie dotkliwie odczuć w nowopowstających ludowych zespołach sportowych i kołach sportowych przy zakładach pracy. Dotyczy on także młodzieży szkolnej. Wpływa to na obniżenie poziomu pracy w dołowych komórkach sportowych.

„Sportowiec" stawia sobie trudne i ambitne zadanie zmniejszenia choć częściowo tych braków. Musi zastąpić instruktora tam, gdzie jest on trudny do pozyskania. Winien być przewodnikiem dla zespołu i pomocnikiem dla działaczy sportowych. Winien zawierać praktyczne wskazania jak w trudnych warunkach terenowych tworzyć własnym wysiłkiem warunki do pracy sportowej.

Te wszystkie zadania musi „Sportowiec" spełnić przy zachowaniu żywej, lekkiej formy pociągającej młodego czytelnika.

Przeglądamy pierwszy numer. Każdy start jest trudny i start „Sportowca" nie był łatwy, widać to wyraźnie z treści.

Na szesnastu stronach znajdujemy jedynie dwa artykuły traktujące ściśle fachowo sprawy sportowe. Jeden to „Jak biegać" mgr. Stanisława Zakrzewskiego, a drugi „Sami budujemy boisko" inż. Tadeusza Kuchara. Poza tym „Sportowiec" obfituje w wielką ilość materiału reportażowo-informacyjnego, o treści nieco przestarzałej.

Na łamach „Sportowca" wypowiadać się winni najlepsi trenerzy, instruktorzy i fachowcy w poszczególnych dziedzinach sportu, inaczej dotkliwa luka, o której wspomina dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej nie będzie wypełniona.

Bezsprzecznie pierwszy numer „Sportowca" ma szereg pozycji wartościowych, ciekawych, jak np. artykuł inż. Wirszyłły Siatkówka. Sport dla wszystkich, Arkadego Brzezickiego". Atak decyduje, czy też inż. Kalbarczyka „Do weteranów sportu". A. Millera „Bohater żużlu — Alfred Smoczyk".

Znaleźli także w numerze swój kącik szachiści. Ze „Sportowcem" w ręku będzie można zdobywać od podstaw wiedzę szachową.

Komitet redakcyjny niewątpliwie skorzysta z doświadczeń zdobytych po wydrukowaniu pierwszego numeru, skorzysta z uwag i spostrzeżeń czytelników i przyjaciół tak potrzebnego wydawnictwa i wypuści drugi numer lepszy, ciekawszy i wartościowszy.

Życzymy „Sportowcowi" rozwoju, wypełnienia wszystkich postawionych mu zadań, życzymy mu, aby się stał prawdziwym nieodłącznym przyjacielem, nauczycielem i pomocnikiem każdego sportowca, trenera, instruktora i działacza.

Komitet Redakcyjny „Sportu"

A więc Brda

KOLEJARZ - BRDA BYDGOSZCZ — KOLEJARZ GDYNIA 2:1 (1:0)

WARSZAWA (tel. wł.) We wtorek rozegrany został w Warszawie na polecenie CRZZ decydujący o mistrzostwie I-szej grupy rozgrywek o wejście do II-giej ligi, mecz pomiedzy jedenastkami Kolejarz-Brdy z Bydgoszczy i Kolejarza Gdyni.

Po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej grze spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny bydgoskiej 2:1 (1:0).

SPÓJNIA WOŁCZYN — WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 3:0 (0:0)

WOŁCZYN. Mistrz częstochowskiej klasy A i uczestnik rozgrywek finałowych o wejście do II-giej ligi — Włókniarz Częstochowa doznał niespodziewanej porażki w meczu towarzyszkim z jedenastką benjaminka Opolskiej klasy A — Spójnią Wołczyn 0:3 (0:0). Gra była ciekawa, żywa i toczyła się pod znakiem stałej przewagi miejscowych.

Bramki dla Spójni zdobyli: Stanisławczyk 2 i Lichołapa 1. Widzów, z powodu niepogody — 500 osób.

Torkat rośnie w oczach

Hokeiści otrzymają lodowisko w przewidzianym terminie

Byłem na Torkacie. Nie raz i nie dwa. Chodzę tam regularnie dwa razy w tygodniu i z zaciekawieniem obserwuję postępy w pracy naszych robotników i inżynierów. Nie jestem zresztą w moich wędrówkach osamotniony.

Na torze spotykam często hokeistów, którzy spędzają tu prawie każdą wolną chwilę. Chcą się naocznie przekonać, czy w tym roku nareszcie będą jeździć. I nie widziałem smutnych twarzy. Dyskutują często, są zawsze uśmiechnięci jak urzędnicy, którzy w dniu wypłat oczekują podwyżki.



— „Zostanę tak długo jak będzie potrzeba" — mówi inż. Kolda przedstawicielowi naszej redakcji.

Te radosne uśmiechy są najlepszą gwarancją terminowego ukończenia prac przy torkacie.

W planowym wykonaniu prac jesteśmy nieco opóźnieni. Z powodu braku materiałów, nie został ukończony remont sprzętu przy kompresorze, nie wbudowano jeszcze 21.500 m rur, nie wykonano ponadto prac mniejszej wagi. Plan przewidywał ukończenie robót w miesiącu lipcu i sierpniu.

Ale to nie jest powód do załamywania rąk. Żaden z pracujących na Torkacie robotników w tym czasie nie próżnował. Nie siedział też bezczynnie kierujący tymi pracami inż. Czaplicki. Na miejscu odbudowy toru nie została stracona ani jedna minuta. W gorączkowym pośpiechu wbudowano już aparat przeciwprądowy, pompę wodną i pompę do solanki, wymontowano wężownice, ukończono demontaż starych rur, wbudowano urządzenia chłodnicze i pompę do amoniaku, planowo postępują prace przy wykonaniu zewnętrznej sieci rur, a szereg robót wykonuje się nawet przed terminem. W tym tygodniu nadejdzie ostatni wagon materiałów zamówionych w C.S.R. i zaległe prace zostaną w szybkim czasie zrobione.

Przedwojenny sztuczny tor łyżwiarski nie był doskonały. Przy deszczowej pogodzie, trudno było na nim jeździć. Utrudniała jazdę, kilkucentymetrowa warstwa wody zebrana na gładkiej tafli lodowej, a co najważniejsze: przy najmniejszej odwilży, lód stawał się więkki jak kasza.

Winne temu były przestarzałe maszyny chłodnicze. Przy budowie Torkatu, braki te zostaną usunięte. Już żadna odwilż nie zadecyduje o jakości lodu. A w przyszłości projektowane jest całkowite przykrycie lodowiska dachem, i w tym kierunku idą dzisiejsze prace przygotowawcze przy budowie fundamentów pod trybuny. Także sama nawierzchnia betonowa zostanie tym razem zbudowana nowocześniej, z większym nachyleniem, aby polewana wodą tafla lodowa była zawsze idealnie równa.

* * *

Przyjechał inż. Kolda. Przybył we wtorek rannym pociągiem z Pragi. Jak długo zostanie?

— Zostanę tak długo, jak będzie potrzeba!

Siwy, starszy, ruchliwy pan z teczką. Nie rozstaje się z nią nigdy. Zjadł w pośpiechu śniadanie i z całą ekipą naszych fachowców ruszył na torkat. Ten teren nie jest mu obcy. Przecież budował to lodowisko przed laty. W międzyczasie wprawdzie wybudował 15 innych lodowisk, między innymi słynne lodowiska w Budapeszcie, Pradze i Holandii, niemniej nasze, katowickie, pozostało mu dobrze w pamięci. Nie przystanął nawet przy wejściu. Z uwagą wysłuchiwał słów wyjaśnień inż. Czaplickiego, wyciągnął plan lodowiska z teczki, rzucił kilka fachowych uwag i skierował swe kroki do hali maszyn.

Chwilowo interesuje się losem starych maszyn, objaśnia które należy wymienić, jak będą wyglądały nowe maszyny przysłane z Czechosłowacji itd.

Konferencja z inżynierami hut i dotychczasowymi kierownikami robót przy torkacie, odbyła się w tej samej godzinie. Za kilka dni położona zostanie nawierzchnia betonowa na tor.

Kiedy zostaną prace zakończone? Przy tym pytaniu powracamy myślami do słów inżyniera Koldy. „Zostanę tak długo, jak będzie potrzeba".

To nas napełnia optymizmem, bo inż. Kolda nie należy do ludzi którzy mają nadmiar czasu. Słowa jego są zapowiedzią szybkiego ukończenia robót, wiemy bowiem, że ma on najwyżej miesiąc czasu na pobyt w Polsce.

JAN NOGAJ.

Wideł zawieszony przez Cracovię na jeden rok

KRAKÓW. Znany lekkoatleta krakowski Wideł został zawieszony w prawach zawodnika przez własny klub Ogniwo - Cracovię na przeciąg jednego roku. Powyższą karę Wideł dostał za to, że domagał się od klubu wynagrodzenia pieniężnego za start w sztafecie na mistrzostwach Polski. Nie otrzymawszy tych „skromnych" 25 tysięcy złotych, Wideł wstrzymał się od startu w sztafecie, narażając klub na poważną stratę punktów.

Uchwała zarządu Ogniwa - Cracovii została przekazana PZLA z wnioskiem rozciągnięcia rocznej dyskwalifikacji Widła na wszystkie gałęzie sportu.

Minorowe nastroje na obozie lekkoatletek w Krakowie

KRAKÓW. Właściwie obóz treningowo - kondycyjny dla najlepszych lekkoatletek, który rozpoczął się w sobotę w Krakowie jest niepotrzebny, skoro PZLA uważał za stosowne na łamach jednego z pism warszawskich ogłosić już w poniedziałek pełny skład reprezentacji, która ma wziąć udział w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii i Masarykowych Grach w Vitkowicach. Zrobiło to tzw. „złą krew" a zarazem minorowe nastroje na obozie.

Z wyznaczonych przez PZLA zawodniczek nie przyjechały dotychczas (do wtorku): Peskówna, Kowalska, Zakrzewska, Bartkowiak, Sinoradzka, Ilwicka, a przede wszystkim wymienione w składzie repr.: Gościniakówna, Dobrzańska, Gębolisówna, Bregulanka. Przyjazd ekipy budapeszteńskiej (Adamska, Moderówna, Cieślikówna, Lesznerówna, Słomczewska, Gburkówna), spodziewany jest w środę. Z zamiejscowych zawodniczek stawiły się dotychczas tylko Piwowarówna ze Śląska i Ronczewska z Wrocławia. Dalszą skromną obsadę obozu stanowią krakowianki: Borowiec, Konikówna, Legutko, Janiszewska oraz dochodzące: Grzybówna i Dudek.

Mitanowa i Stachowicz zrezygnowały z obozu a Klimowska nie otrzymała urlopu.

Rozkład zajęć na obozie jest następujący: 7,00 — pobudka, 7.15—7,20 — gimnastyka poranna, 7.20—8,00 — toaleta poranna, 8,00 — śniadanie, 9,00—10,30 — wykłady, 11,30—12,30 — trening techniczny na boisku Cracovii, 13,30 — obiad, 14,00—16,00 — odpoczynek, 16,30—18,30 — trening w konkurencjach na stadionie miejskim, 18.30 — kąpiel, 20,00 — wieczerza, 20,30 — świetlica, 22,00 — spoczynek nocny.

Nadzór nad wykonaniem programu wyszkoleniowego sprawuje dyr. WUKF mgr. Kasprzyk, który dokonał oficjalnego otwarcia obozu, delegatem PZLA z ramienia Krakowskiego OZLA jest dr. Skorczyński, trenerami: Stanisław Wachałowski i mgr. Dudek.

Obóz mieści się na terenie Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej przy ul. Manifestu Lipcowego. Zarówno zakwaterowanie, opieka jak i wyżywienie nie pozostawiają nic do życzenia.



Natychmiast po przybyciu inż. Koldy odbyła się na torkacie konferencja inżynierów i kierowników robót, z udziałem dyr. WUKF Kisielińskiego i ob. Grajkowskiego. ORZZ.

Czy Rodak zostanie ułaskawiony

KATOWICE. Na ostatnim zebraniu zarządu Śl. OZB postanowiono zwrócić się do walnego zebrania Polskiego Związku Bokserskiego, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 28 bm. w Warszawie z wnioskiem o darowanie reszty kary dyskwalifikacji jednemu z naszych najlepszych pięściarzy — Karolowi Rodakowi ze świętochłowickiej Gwardii — Zrywu.

W umotywowaniu wniosku Śl. OZB podał, że zasługi jakie Rodak położył dla polskiego boksu są dużo większe, niż przewinienia, za które został swego czasu ukarany. Jak wiadomo Rodaka zdyskwalifikowano za niestawienie się na mecz z Węgrami w dniu 27 lutego br. we Wrocławiu.

Znów awantury

Przemyśl. Wobec wrogiej postawy publiczności jarosławskiej do sędziego ob. Krzemienieckiego, oraz sędziego liniowego Piwińskiego, którzy zostali czynnie znieważeni spotkanie Jarosław — Przemyśl w Jarosławiu zostało przerwane po 45 min. grze.

Przemyskie władze piłkarskie wszczęły przeciwko sprawcom zajść energiczne dochodzenia.

Barw Przemyśla broniła 11-ta II-go ligowej Zw. Polonii. Drużyna Jarosławia oparta była na graczach Kolejarza i JKS-u.

* * *

* **W tow. spotkaniu piłkarskim** Kolejarz zwyciężył łańcucką Spójnię 9:0 (4:0). Bramki zdobyli: Drewnik 3, Kudłak i Chmielewski po 2, Wańczycki oraz 1 samobójcza. Sędziował Mazur (Jarosław).

* **W drodze powrotnej** z Przemyśla z meczu o mistrzostwo II-giej ligi piłkarze częstochowskiej Skry rozegrali w Jarosławiu spotkanie z miejsc. „A" klasowym JKS odnosząc łatwe zwycięstwo 5:3 (4:2).

Bramki zdobyli, dla Skry: Jędrzejewski 2, Halkiewcz 2 i 1 samobójcza. Dla JKS-u: Streit, Domino i Mormul. Sędziował ob. Kuszyński.

* **Przemyski WOP uległ** na swym boisku w spotkaniu mistrzowskim p. n. drużynie Pogranicza Gdańska 4:5 (3:1). Zdobytymi bramkami podzielili się dla miejscowych: Krzyżgórski, Jędrzejewski, Kombolibus oraz Szkudlarek.

„Bokserska strategia" tenisistów Sopotu

SZCZECIN. Tytuł mistrza grupy północnej ligi tenisowej stoi pod znakiem zapytania. Najlepszy klub tej grupy i „murowany" kandydat do tytułu KS Ogniwo-Szczecin przegrał niespodziewanie w Sopocie z tamtejszym Ogniwem 6:7 w okolicznościach, które nie przynoszą chluby dobrej dotychczas sławie tenisistów Sopotu.

Ogniwo — Sopot zestawiło skład w ten sposób, że przeciw pierwszej rakiecie Szczecina Tłoczyńskiemu zagrał słabszy Korneluk, a przeciw drugiej rakiecie Szczecina Księżopolskiemu wystawiono Mrokowskiego. W ten sposób Mrokowski zdobył pewny punkt na Księżopolskim. W singlu kobiet przeciw Tłoczyńskiej wystawiono początkującą tenisistkę, a przeciw Andrutowej zagrała lepsza o dwie klasy od swej koleżanki klubowej Siodówna, zdobywając znowu niespodziewanie jeden pewny punkt. Podobną kombinację zrobiono w mikście. W ten sposób Sopot zdobył bardzo wątpliwe przy normalnym zestawieniu punkty.

Zarząd Ogniwa — Sopot wyjaśnia, że Korneluk zdobył pierwsze miejsce w wewnętrznych rozgrywkach w klubie, gdyż wygrał w. o.(?) z Mrokowskim, który do gry nie stawił się. Praktycznie rzecz biorąc, Sopot ma rację, ale wszystkim jest wiadomo, że Mrokowski był i jest pierwszą rakietą w klubie i jego należało wystawić na pierwszym miejscu.

Gdy chodzi o singel kobiet wyjaśniono, że zarząd nie orientował się w poziomie gry Siodówny. Nie jest to przekonywujące, gdyż Siodówna ma od dawna ustaloną opinię na kortach Polski.

Na dodatek do gier juniorów w pojedyńczej i podwójnej wystawiono Żyznowskiego, który przekroczył limit wieku o przeszło rok. Ogniwo Szczecin po ustaleniu tego faktu w kartotekach Zarządu Miejskiego, założyło natychmiast protest przeciwko wynikowi meczu.

Od rozpatrzenia protestu zależeć będzie, kto będzie reprezentował grupę północną w rozgrywkach międzystrefowych.

W sporcie tenisowym istnieją od dawna pewne zasady, których wszystkie kluby tradycyjnie dotrzymują. Ogniwo-Sopot wyłamało się z pod tradycji wprowadzając do rozgrywek kombinacje przypominające posunięcia klubów bokserskich. Chlubniejsze dla tego klubu byłoby, gdyby trzymał się ustalonych w świecie tenisowym zasad.

T. Czarnecki

Przedstawiamy kandydatów do II-ej ligi

Włókniarz Victoria Częstochowa obawia się tylko sosnowieckiej Stali i Brdy

Piękny wolley Jędrzejewskiego grzęźnie w bramce przeciwnika. Sędzia odgwizduje koniec meczu sparringowego, korzystając z czego zamieniamy parę zdań z Mieczysławem Mularczykiem, kapitanem jedenastki częstochowskiego Włókniarza - Victorii, która już za parę dni stanie do finałowych rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej.

— **Jak ocenia pan wasze szanse?**

— Jestem dobrej myśli i wierzę, że zdobędziemy upragniony awans.

— **A jak z formą drużyny?**

— Trenujemy i sparrujemy zapamiętale. Kondycję mamy dobrą.

— **Które z drużyn finału uważacie jako najgroźniejsze?**

Mularczyk waha się, drapiąc ostry podbródek.

— No! — zachęcam go. — Przed kim macie największego „pietra"?

— Szczerze mówiąc, to przed Stalą Sosnowiec. I trochę przed Kolejarzem Gdańsk.

— A więc... wszystkiego najgorszego!... — życzymy na zakończenie w myśl przesądu piłkarskiego, który życzenia szczęścia uważa za feralne.

Któż w Częstochowie, nie zna biało-zielonych barw Włókniarza, wywodzącego się od jednej z najstarszych drużyn tutejszego grodu Victorii? Drużyna ta w ciągu 27 lat swojego istnienia przysługiwała się dobrze piłkarstwu częstochowskiemu. Przechodziła wprawdzie rozmaite perypetie, ale niespożyta ambicja pomagała jej zawsze utrzymywać się w czołówce drużyn tutejszego ośrodka. Ta sama ambicja pozwoliła jej znaleźć się obecnie w finale rozgrywek o drugą ligę.

Bramki Włókniarza broni Krasuski gracz o pewnych chwytach i znający, co to poświęcenie. Obronę stanowią — wielokrotny reprezentant Częstochowy, Mularczyk dysponujący czystym, wyjaśniającym wykopem oraz odważny, szybki Florczyk, który do nie dawna grywał w Legii warszawskiej. Trio pomocy występuje w składzie: Majchrzak — Malicki — Wolbiś, odznaczając się wytrzymałością i dobrą taktyką. Piątkę ataku stanowią: Kunkiel — Garus — Nowowiejski — Jędrzejewski — Dudek. Każdy z tych graczy obdarzony jest silnym strzałem, Nowowiejski w dodatku żywiołowym ciągiem na bramkę, a Jędrzejewski — b. dobrą techniką i świetną orientacją na polu karnym przeciwnika. W rezerwie znajdują się utalentowani juniorzy bramkarze Gawlik, Janik, pomocnik Marek i napastnik Koćwin.

Najbliższym przeciwnikiem Włókniarza-Victorii będzie w sobotę 27 bm Stal Sosnowiec. Spotkanie to będzie prawdziwym egzaminem dla częstochowian i sprawdzianem istotnej ich siły.

W każdym razie Częstochowa wierzy w swojego reprezentanta i w jego awans do drugiej ligi, który byłby pięknym uwieńczeniem dwudziestosiedmioletniej działalności tej ambitnej i naprawdę wartościowej, drużyny.

Stefan Gajos.

Strzelcy wyborowi trenują w Szczecinie

NAJLEPSI STRZELCY POLSCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ W SZCZECINIE DO MISTRZOSTW POLSKI

SZCZECIN. W dniu 22 bm rozpoczął się w Szczecinie w koszarach 16 Brygady Służby Polsce obóz kondycyjny dla zawodników strzelectwa sportowego z klubów całej Polski. Najlepsi strzelcy Polski w liczbie 120 osób przygotowują się do mistrzostw krajowych, które odbędą się na strzelnicy garnizonowej w Szczecinie, w dniach 4 — 11 września. Obóz zakończy się z ostatnim dniem mistrzostw.

Organizacja mistrzostw spoczywać będzie w rękach Okr. Związku Strzelectwa Sportowego, który powstał niedawno w Szczecinie i biwakuje narazie przy Kom. Miejskiej SP.

Wysoki protektorat nad zawodami o mistrzostwo Polski objęli m. in. Prezydent RP Bolesław Bierut, Marszałek M. Żymierski, Marszałek Sejmu Kowalski, Główny Komendant MO i Główny Komendant SP.

Po zakończeniu mistrzostw najlepsi strzelcy Polski pojadą na międzynarodowe zawody strzelectwa sportowego do Budapesztu.

OTWARCIE TORU ŻUŻLOWEGO W BYTOMIU

BYTOM. W środe nastąpiło zakończenie robót przy budowie toru żużlowego na stadionie miejskim w Bytomiu

Uroczyste otwarcie toru nastąpi w najbliższą niedzielę 28 bm. W urządzanych z tej okazji zawodach zapowiedzieli już swój udział motocykliści z RKM Budowlani Rybnik, KMZD Sosnowiec i Ogniwa Poloni Bytom.

Najazd Szwedów na Polskę

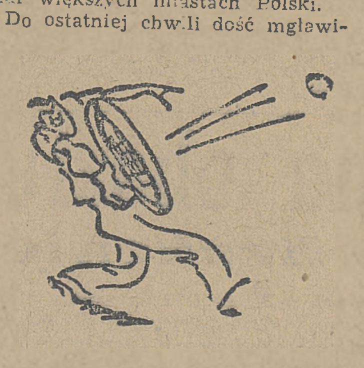
Czołowi tenisiści Sztokholmu

rozegrają u nas 5 spotkań

w Sopocie, Bydgoszczy, Krakowie Katowicach i Warszawie

WARSZAWA. Ostatnie meldunki z PZT sygnalizują, że nasz sezon tenisowy bynajmniej się nie kończy, lecz wprost przeciwnie — zapowiada szereg atrakcji i ciekawych spotkań we wszystkich niemal większych miastach Polski.

Do ostatniej chwili dość mgławi-



cowo przedstawiający się przyjazd czołowych tenisistów szwedzkich przybrał jednak realne kształty. We wtorek 23 bm. nadeszła do PZT depesza ze Sztokholmu, że szwedzcy tenisiści przybywają promem do „Odra" portu w dniu 2 września i wezmą udział w dłuższym tournee po Polsce.

W związku z tym wiceprezes PZT **inż. Olszewski** udzielił nam następujących wyjaśnień:

— **Tenisiści szwedzcy, którzy wystąpią jako reprezentacja Sztokholmu, spotkają się z naszymi tenisistami pięciokrotnie. Ustaliliśmy następujący program meczów:**

PIERWSZY: Sztokholm — Sopot w Sopocie w dniach 3 — 4 września. Barw Sopotu bronić będą: Stępkowska, K. Tłoczyński i Mrokowski.

DRUGI: Sztokholm — Bydgoszcz w dniach 6 — 7 września. W barwach Bydgoszczy wystąpią Rudkowska, Olejniszyn i Henryk Skonecki,

Trzeci mecz: Sztokholm — Katowice odbędzie się w Katowicach w terminie 9 — 10 września. Katowice będą reprezentowane przez Popławską, Chytrowskiego i Niestroja.

CZWARTE SPOTKANIE: Sztokholm — Kraków w Krakowie w dniach 13 — 14 września. W barwach Krakowa grać będą: Kamińska, Chytrowski i prawdopodobnie Bratek. Możliwy jest udział Piątka.

I wreszcie ostatni mecz Sztokholm — Warszawa w terminie 16 — 18 września. Stolicę reprezentować będą: J. Jędrzejowska, Wł. Skonecki i J. Piątek.

Kto przyjeżdża ze Szwecji? Depesza ze Sztokholmu wymieniła trójkę graczy: panią M. Eliaeson, oraz jej brata Ake Eliaesona i Nilsa Rohlssona. **Kim są nasi niedalecy przeciwnicy?** Reprezentują dziś najwyższą klasę tenisa nie tylko szwedzkiego lecz także skandynawskiego. Ostatnio szwedzkie listy kwalifikacyjne w konkurencji męskiej ustalają kolejność czołowych rakiet: Johansson, Eliaeson. Rohlsson, Fornstedt, Ornberg, Blomquist. Brak jest Bergelina, który, jak głoszą jedne wiadomości, rozchorował się na cukrzycę, zaś inne — ożenił się i opuścił kraj. Tak więc gościć będziemy 2-gą i 3-cią rakietę Szwecji.

W konkurencji kobiet klasyfikacja jest następująca: A. Bjork, Gullbrandsson, Eliaeson, Klofsten, Lagerborg. Przeciwniczką naszych pań będzie zatem 3-cia rakieta Szwecji, a być może, że w tej chwili nawet druga.

Z tenisistami Szwecji mieliśmy już po wojnie kontakt. Gościć będą u nas po raz drugi. Pierwszą ich wizytę mieliśmy we wrześniu 1947 roku, kiedy jako reprezentacja Sztokholmu rozegrali mecze z Warszawą (1:6) i Katowicami (2:3). Barw Sztokholmu bronili wówczas: pani Klofsten, Rohlsson i Blomquist.

Szwedzi pokazali wówczas nowoczesny tenis (Rohlsson wprost znakomicie gra przy siatce), lecz wyjątkowe upały, które panowały u nas we wrześniu 1947 r. zarżnęły Szwedów kondycyjnie goście bowiem przyzwyczajeni są raczej do chłodów. Warto też podkreślić takie oto wyniki uzyskane ostatnio przez szwedów: para Rohlsson - Eliaeson pokonała na wiosnę rb. w Sztokholmie Amerykanów Parkera i Patty. Rohlsson wraz ze Sperling pokonali w finale tegoż turnieju parę Aboth, Klofsten 6:2, 6:1.

Przed 2 laty w Warszawie Rohlsson, który kondycyjnie wytrzymywał tylko jednego seta, przegrał ze Skoneckim 4:6, 1:6, 2:6, z Hebdą 2:6, 0:6, 1:6 w deblu Szwedzi Rohlsson — Blomquist wygrali z parą Skonecki — Hebda 6:3, 7:5, 6:2 — Jędrzejowska wygrała z Klofsten 6:1, 6:4. W Katowicach ś. p. Kończak wygrał z Blomquistem 6:0, 6:1, 6:2, który z kolei pokonał Niestroja 6:4, 9:7, 6:1. Rohlsson, Blomquist niedokończyli debla z Kończakiem. Bratkiem przy stanie 6:1, 6:8, 2:4.

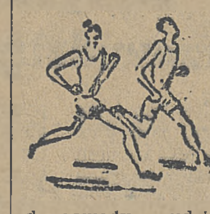
Z czołówką tenisistów Szwecji będą obecnie mieli okazję spotkać się niemal wszyscy nasi najlepsi gracze łącznie z paniami, co jest nader udanym pociągnięciem PZT. Zobaczymy więc jak na tle dobrej Szwedzki wypadną: Stępkowska, Rudowska, Popławska Kamińska i wreszcie Jędrzejowska. Ze Szwedami zagrają Chytrowski, Niestrój, Olejniszyn. K. Tłoczyński, Bratek, H. Skonecki, Skonecki Wł. i J. Piątek, którzy w początkach tournee Szwedów po Polsce będą zagranicą (o czym piszemy na innym miejscu).

Nie chcemy przesądzać, ale wydaje nam się że zarówno Sopot jak i Bydgoszcz będą miały ciężki orzech do zgryzienia. Katowice i Kraków muszą się zdobyć na najwyższy wysiłek by nawiązać równą walkę. Warszawa ma oczywiście największe szansę. Wydaje nam się, że Wł. Skonecki pokona obu Szwedów, co również leży zapewne w granicach możliwości Piątka. Zresztą przekonamy się o tym za kilka dni.

Stefan Gostomski

Obóz lekkoatletów w Katowicach świeci pustkami

KATOWICE Od ub. soboty w budynku Woj. Ośrodka WF w Katowicach zakwaterować się miało 42 najlepszych naszych lekkoatletów, gdzie



pod okiem czołowych trenerów mieli szlifować swą formę do najpoważniejszej tegorocznej imprezy lekokkoatletycznej, jaką niewątpliwie będą zawody z udziałem Węgrów w dniu 4 września w Katowicach

Niestety w dniu rozpoczęcia obozu zjawił się jedynie jego kierownik — Marian Hoffman. Czekał cierpliwie na swoich pupilów do następnego dnia i doczekał się przyjazdu dwóch dalszych trenerów Kozubka i Szelesta. Od poniedziałku do środy na obozie zjawiło się aż 6 zawodników, Bedkowski z Sosnowca, Walczak z Rawicza, Potrzebowski ze Szczecina, Wdowczyk z Łodzi Winiarski z Krakowa, Ogłobin z Warszawy i trener — Vorreitter.

— **Z zawodnikami, którzy są na obozie, przeprowadzam normalnie, przewidziane programem zajęcia — opowiada Marian Hoffman.**

Ale mówiąc szczerze jest to stracony czas. Przecież o ile mi wiadomo PZLA zawiadomił na czas wszystkich powołanych i w stosunku do tych którzy nie stawili się na obóz bez uzasadnionych przyczyn powinny być wyciągnięte konsekwencje. Obawialiśmy się przeludnienia, bo powołano 42 zawodników, a GUKF polecił ośrodkowi przygotować kwatery na 30-tu, a tu tymczasem „puchy".

— Kiedy przyjadą na obóz nasi akademicy z Budapesztu?

— Wrócili oni do kraju w środę nad ranem. Byłem we wtorek w nocy na dworcu w Katowicach i rozmawiałem z nimi. Obiecali najdalej do soboty zjawić się na obozie. „Dwunastka z Budapesztu" jest w pełni usprawiedliwiona, ale dlaczego inni. np. ci z Gdańska nie dają znaku życia, nie mogę sobie wytłumaczyć.

— A co się dzieje ze Ślązakami?

— Kiszka i Szendzielorz wręcz mi oświadczyli, że na obóz nie przyjadą, bo nic im on nie da.

— Mam wrażenie, że Śl. OZLA wytłumaczy im korzyść, jaką dają obozy kondycyjno-treningowe — oświadcza przysłuchujący się rozmowie zastępca dyr. WUKF ob. Cieśliński O ile w ciągu dwu dni obóz się nie zapełni ,to będę zmuszony obóz rozwiązać.

I zupełnie słusznie bo jesteśmy jeszcze zbyt biedni po zniszczeniach wojennych, by sobie pozwolić na wyrzucanie olbrzymich sum, jakie kosztuje zorganizowanie niewykorzystanych należycie obozów.

Zbol.

Felek Sztam ocenia turniej bokserów w Budapeszcie

BUDAPESZT. Po zakończeniu turnieju pięściarskiego i rozdaniu nagród zapraszamy trenera naszych pięściarzy Feliksa Sztama, na krótką rozmówkę, prosząc, aby podzielił się z nami swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami poczynionymi podczas sześciodniowych walk.



Felek stwierdza, że z chłopców swoich jest całkowicie zadowolony.

Wyniki uzyskane przez moich pupilków uważam, za dobre wziąwszy pod uwagę fakt, że w turnieju brali udział świetni pięściarze ZSRR i Węgrzy, których skład był równoznaczny z reprezentacją narodową.

— Który z naszych reprezentantów wypadł najlepiej?

— Wyróżniła się trójka Cebulak, Kruża i Debisz. Kruza wypadł doskonale mimo dwóch porażek poniesionych w walkach z takimi znakomitościami jak Csik i Hanukaszwili. Nie zawiedli pokładanych nadziei Woźniak i Flisikowski. Grzelak na wagę półciężką jest jeszcze za słaby fizycznie. Gdy się jednak rozrośnie, nabierze sił to bezsprzecznie będzi godnym następcą Franka Szymury. Bazarnik wypadł najsłabiej. Po pierwszej przegranej walce załamał się psychicznie, przechodził wielką depresję i musiałem go z dalszych walk wycofać.

Turniej był bardzo ciężki. System walki każdy z każdym jest bardziej wyczerpujący niż system eliminacyjny.. Uważam, że bokserzy nasi zdali egzamin na dobrze, o czym świadczą zdobyte medale trzy srebrne i cztery brązowe. Mogło być jeszcze lepiej gdyby nie pokrzywdzili Debisza w walce z Budalem gdyby Woźniakowi nie odebrano zwycięstwa nad Secosanem.

— A co sądzi pan o naszych rywalach?

— Większość pięściarzy ZSRR i Węgier to znakomitości pierwszej klasy.

W drużynie węgierskiej Csik i Papp walczyli lepiej niż na mistrzostwach Europy w Oslo. Gdyby Csik był w Oslo w takim gazie jak w Budapeszcie, to zdobyłby mistrzostwo Europy bezapelacyjnie. W drużynie radzieckiej, bardzo wyrównanej, obok znanego Hanukaszwili, Aristadiana wybijają się dwaj młodzi pięściarze o wielkiej przyszłości Bułakow i Szczoczikas. Obydwaj gdy pozbędą się pewnych braków w wyszkoleniu technicznym, nie będą mieli równych w Europie. Pogromca Grejnera Mulin jest pięściarzem żywiołowym, o wielkiej ambicji, woli zwycięstwa, dużej szybkości, ale przy tym wszystkim zdradza wielkie braki w wyszkoleniu technicznym.

Drużyna radziecka zaimponowała wspaniałą kondycją.

Niespodziankę sprawili Rumuni. Hołdują wszyscy bez wyjątku nowoczesnemu stylowi walki. Przy ich wrodzonej szybkości gdy nabędą większej rutyny ringowej i będą częściej walczyć staną się bardzo silnym partnerem na arenie międzynarodowej.

Francuzi przysłali jedynie dwóch pięściarzy, z których Cebille w wadze półśredniej reprezentował bardzo mierną klasę. Piórkowiec Grassis ma nerw bokserski, stoczył 42 walki, przegrywając tylko jeden raz w Budapeszcie. Grassis nie będzie jednak nigdy pięściarzem wysokiej klasy, jest to typ zawodnika kondycyjnego, wdającego się w bijatykę.

Na tle tych wszystkich przeciwników pięściarze polscy jak już wspomniałem wypadli nieźle, nie odbijali poziomem, a imponowali młodością i ambicją.

DO KOSZYC I BUDAPESZTU WYJEŻDŻAJĄ JUTRO NASI CZOŁOWI TENISIŚCI

WARSZAWA. W czwartek 25 bm. wyjeżdżają do Koszyc w Czechosłowacji na Międzynarodowe Tenisowe Mistrzostwa Słowacji J. Jędrzejowska, Wł. Skonecki, J. Piątek i junior Radzio.

Z Koszyc nasi tenisiści udadzą się na Międzynarodowe Mistrzostwa tenisowe do Budapesztu. Turniej ten rozegrany zostanie w terminie 4 — 11 września i według zapewnień organizatorów będzie miał silną obsadę, co będzie szczególnie interesujące jeśli chodzi o start Wł. Skoneckiego. W Koszycach startuje oczywiście Krejcik, który po ostatnich porażkach ze Skoneckim odgraża się, iż weźmie wreszcie rewanż, podobnie jak to sobie obiecuje Miskova w stosunku do Jędrzejowskiej.

Interesujący będzie start Radzia, który weźmie udział w grach juniorów i seniorów.

Jędrzejowska będzie miała w Budapeszcie bardzo ciężką przeprawę bo czyhają tam na nią wszystkie doskonałe Węgierki.

Szanse wykazania swych postępów będzie miał Skonecki i być może, oczekują go ciężkie walki z czołówką graczy węgierskich tej klasy jak Adam, Feher, Katona, Forro, Vad i inni.

Nie jest jeszcze wiadomym jacy gracze zagraniczni wezmą udział w turnieju budapeszteńskim. Możliwy jest udział Francuzów. Bezpośrednio z Budapesztu nasi zawodnicy wracają do kraju by w barwach Warszawy zmierzyć się z tenisistami Szwecji.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POZNAŃSKIEGO OZB ZOSTAŁY ROZLOSOWANE

POZNAŃ. Bokserzy poznańscy przygotowują się już do sezonu jesienno-zimowego. Poznańska Gwardia i Warta oraz Kolejarz i Stal poznańska trenują pilnie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się losowanie mistrzostw okręgu klasy A przy udziale delegatów 8 klubów i władz POZB.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w dwóch grupach po 5 klubów W grupie I startują Stal Poznań Spójnia Poznań oraz prowincjonalne zespoły Gwardii z Trzcianki (która swoje spotkania przeprowadzać będzie w Pile). Związkowiec Szamotuły i Gwardia gorzowska.

W II grupie walczyć będą. obaj Związkowcy Stella gnieźnieńska Warta poznańska, kaliski Włókniarz, poznańska Gwardia i ostrowski Kolejarz (Ostrovia).

Pierwsze spotkania odbędą się w niedzielę 4 września.

GRUPA I.: Gwardia Gorzów i Spójnia Poznań oraz Związkowiec Szamotuły i Gwardia Trzcianka.

GRUPA II. Ostrovia i Warta oraz Włókniarz kaliski i Gwardia Poznań.

(smig)

Budapeszteńska batalia akademików

w ocenie Wacława Gąssowskiego

STADION ELOERE. Hucznie oklaskiwane reprezentacje uczestników Igrzysk wchodzą na boisko. Rozdanie nagród. Przemówienia. Opuszczenie flag. X Akademickie Mistrzostwa Świata przechodzą do historii.

Tak się złożyło, że prawie cała nasza kadra trenerska zebrała się w obszernym hallu hotelu Astoria.

Zaczęła się pogawędka...

Omawiając minione mistrzostwa akademików mimo woli ciągle nawraca się do tematu supremacji sportowej Związku Radzieckiego..

Znane nam są wspaniałe osiągnięcia socjalne, naukowe, produkcyjne itp. Kilkakrotnie podziwialiśmy sportowców radzieckich w Polsce. Czytaliśmy o świetnych wynikach, ale po raz pierwszy mogliśmy się bezpośrednio przekonać jak wysoki poziom reprezentuje sport radziecki we wszystkich dziedzinach w porównaniu z najlepszą klasą europejską.

Tam, gdzie występowali reprezentanci pierwszego państwa socjalistycznego, zajmowali oni zdecydowanie pierwsze miejsca.

Doskonale wypadli mili i gościnni gospodarze — Węgrzy. Tak się szczęśliwie dla nich ułożyło, że wszyscy ich reprezentanci państwowi z Pappem, Csikiem, Garayem, pływakami i innymi — to studenci.

A Polacy?

Biorąc pod uwagę bardzo młody przeciętny wiek naszego zespołu i fakt, że dla większości z nich był to pierwszy występ na arenie międzynarodowej bez przesady i nadmiernego entuzjazmu, możemy stwierdzić, że wypadliśmy lepiej niż spodziewaliśmy się, jednak jeszcze nie tak, jak byśmy pragnęli i jak chcemy by było w przyszłości.

Trudno jest porównywać osiągnięcia naszych reprezentantów w poszczególnych dziedzinach sportu. Nie można stwierdzić miarą medali jakie sukcesy są piękniejsze, lub bardziej wartościowe. Tu zestawienia zawodzą.

Bo naprzykład drużyny szermierzy i siatkarek zajęły trzecie miejsca i zdobyły brązowe medale. Szermierze są wprawdzie zespołowo na trzecim miejscu... ale na 3 drużyny startujące (obydwa spotkania przegrali 13:3 i 14:2).

SUKCES ZABŁOCKIEGO

Dużo większym sukcesem jest przebicie się do finału w turnieju indywidualnym w szabli młodziutkiego Zabłockiego i zajęcie przez niego 8 miejsca, przy czym większość walk przegrywa w minimalnym stosunku 3:5 lub 4:5. Nawet dla najlepszych, a przeciwnikami jego byli czołowi w tej chwili zawodnicy świata Węgrzy i Francuzi, był on ciężkim orzechem do zgryzienia.

Znawcy zagraniczni potwierdzają opinię naszych fachowców, że Zabłocki to talent na skalę światową. O pozostałych naszych reprezentantach a raczej o ich możliwościach również wyrażali się pochlebnie, stwierdzają jednak, że brak im jeszcze wykończenia technicznego i doświadczenia turniejowego.

ZASŁUŻONY MEDAL

Nasze dziewczęta w siatkówce, po za pierwszym spotkaniem z CSR, grały naprawdę na „medal". Nie powinno się w sporcie mówić „coby było, gdyby..." ale w danym wypadku nie sposób powtórzyć ogólnej opinii, że przy szczęśliwszym losowaniu, tzn. jeśliby nasza drużyna pierwsze spotkanie rozegrała nie z Czechosłowaczkami, a z każdym innym zespołem, to moglibyśmy przywieźć zamiast brązowego, srebrny medal.

Siatkarki radzieckie, które w wiekszości były w r. ub. w Polsce podkreślały, że poziom naszej siatkówki znacznie się podniósł. Szczególnie podobała im się gra Zakrzewskiej.

Jako jedna z „siatkarek", medal dostał... instruktor Groyecki. Słusznie mu się należy. Bardzo mądrze taktycznie prowadził drużynę Jego spokój w czasie meczów wpływał dodatnio na samopoczucie zespołu, a decyzje co do przerw były doskonałe.

ISTOTNA DYSPROPORCJA

Trudno omawiać występ grupy gimnastycznej Nasza drużyna żeńska nie ukończyła zawodów Powodem było zdekompletowanie składu przez liczne kontuzje podczas ćwiczeń obowiązkowych. Drużyna męska zajęła zdecydowanie piąte i... ostatnie miejsce.

Zazwyczaj każdą porażkę tłumaczy się w ten lub inny sposób. W danym wypadku nie trzeba tego robić. Wystarczy stwierdzić jedynie, że nasi gimnastycy mieli dosłownie 3 dni na opanowanie ciekawych i pięknych, ale trudnych ćwiczeń obowiązkowych gdy inne drużyny przygotowywały się pół roku. Nieznaczna, ale istotna dysproporcja. A porażka zbyteczna i niesłuszna, bo wpływa ujemnie na samopoczucie, nie odzwierciedla naszych istotnych możliwości i nie jest zadośćuczynieniem za wytężoną i solidną pracę obu zespołów i kadry instruktorskiej. **Ale w sporcie cudów nie ma!**

JEDEN DOBRY MECZ

Koszykarze nasi zagrali właściwie jeden dobry mecz. Młody zespół wykazał duże możliwości, ale znowu powtarza się historia z brakiem przygotowania turniejowego i fantastycznym uporem... w chybianiu karnych. Może to nie „fair", ale z zazdrością patrzyliśmy się jak Chińczycy podczas kilku spotkań nie trafili jedynie parę razy. A nasi? W meczu z Francją na 20 osobistych ani jeden nie wpadł do kosza. A szkoda bo choćby tylko przez to szereg meczów powinniśmy byli wygrać.

O BOKSERACH NIECH PISZE SZTAM

O bokserach mówi Sztam na innym miejscu. Występ ich, nawet mimo szeregu błędnych decyzji sędziowskich, należy zaliczyć do udanych.

WIOŚLARZE

Bardzo dobrze wypadli wioślarze. Nasza młoda czwórka ze sternikiem walczyła z doskonałym zespołem węgierskim jak równi z równymi, a należy pamiętać, że w zespole tym jeżdżą Węgrzy już 8 lat i 2 z nich jest z osady, która w 1947 r. zdobyła mistrzostwo Europy. Wynik Kocerki jest świetny. Jako „skifista" przedstawia on wyborny materiał, jednak konieczna jest opieka i solidna praca. Zawodnik ten trenuje właściwie samopas, a szkoda bo na najbliższej Olimpiadzie w Helsinkach po odpowiednim przygotowaniu mógłby mieć dużo do powiedzenia. Jednak trzeba by było już o tym zacząć myśleć.

Csaba „chybił" brązowy medal o pół metra. wykazał wraz z Vereyem klasę w dwójkach podwójnych, gdzie — niestety poza konkursem — wygrali zdecydowanie. W najbliższych dniach w Amsterdamie na pewno nie przyniosą nam wstydu.

OCENIAMY LEKKOATLETÓW

Lekkoatletyka kobieca wypadła znacznie słabiej od męskiej. Tu przewaga zawodniczek radzieckich była wprost przygniatająca. Wystarczy przejrzeć wyniki, by stwierdzić, że w wielu wypadkach 3 pierwsze miejsca stawały się łupem reprezentantek ZSRR. Duchowicz zdobyła 4 medale a Czudina wraz z siatkówką aż 8! Największy sukces z Polek odniosła Cieślikówna nie tylko dlatego, że zajęła czwarte miejsce, ale przede wszystkim, że jej wynik na 200 m 25,6 sek jest w pierwszej 10-tce tegorocznej listy światowej. 5,32 m. w skoku w dal Gburkówny jest naszym tegorocznym najlepszym wynikiem. Sztafeta 4x100 wypadła dobrze, a zmiana Słomczewskiej z Moderówną mogła służyć za przykład nawet dla innych drużyn.

Wynik Stawczyka na 200 m jest fantastyczny. 21,2 sek. — to ekstraklasa światowa, a przekonywujący sposób, w jaki wygrał on tę konkurencję jest świadectwem świetnej formy, co cieszy nas w związku z szeregiem międzynarodowych startów, jakie będziemy mieli w najbliższym czasie. Pewną ciekawostką jest fakt, że wszyscy finaliści 200 m. legitymowali się czasami poniżej 22 sek. Wszyscy — poza Stawczykiem. Rób tu wyliczenia teoretyczne! Brawo szkoła poznańska. Stawczyk bowiem był bezwątpienia bohaterem naszej ekipy, jeden złoty medal i 2 brązowe.

Sukces Adamczyka pozostał w cieniu. Bo na Stawczyka nikt nie liczył, a Edka uważano za „pewniaka". Istotnie wygrał on zdecydowanie. Ale należą mu się większe słowa uznania, niż to czyniono dotychczas. Zwyciężyła twarda i nieugięta wola, bowiem mimo niemal straconej pozycji ostatnim skokiem daje z siebie wszystko i... wygrywa. Gdyby nie wiatr i słaba rozbieżnia — prawdopodobnie byłby on „sprawcą" nowego rekordu w skoku w dal.

Występ Brzozowskiego i jego czwarte miejsce w konkurencji z renomowanymi przeciwnikami, wśród których większość przekraczała 1,90 a niektórzy 197, to punkt dodatni. Również Skałbania nie zawiódł. W tej chwili mamy dwóch zawodników z których jeden nie miał gorszego wyniku w bież. sezonie jak 1,85 a drugi — 180.

Również Statkiewicz, mimo 5-go miejsca i stos. słabego czasu nie zawiódł. Przyznać trzeba, że brak mu obycia taktycznego z chwilą gdy ma do czynienia z poważnymi przeciwnikami. Szereg zawodników, których pokonał, należy do czołówki europejskiej.

49.7 Macha na 400 m. to nie tylko najlepszy powojenny wynik, ale przejście do naszej najlepszej grupy 400-metrowców polskich, a czwarte miejsce mimo, że nie nagrodzone medalem jest doskonałym osiągnięciem. Listę sukcesów lekkoatletów zamyka sztafeta olimpijska brązowym medalem.

Wyjeżdżając z Węgier z żalem i zazdrością patrzymy na liczne i wspaniałe obiekty sportowe. Na doskonały przepisowy sprzęt. Oczyma wyobraźni widzimy to samo u nas. Brak obiektów i sprzętu, to jedna z przyczyn hamujących rozwój sportu wyczynowego. Gdy do tego dodamy skąpą ilość startów w dobrej międzynarodowej konkurencji, to zrozumiemy, że nawet przez porażki wiedzie droga do poprawy i zajęcia należnego nam miejsca w europejskim sporcie.

W. Gąssowski

Z ostatniej chwili

5 atmosfer nokautuje Torkat

CO BĘDZIE ZE SZTUCZNYM LODOWISKIEM W KATOWICACH

KATOWICE. Jak podajemy na innym miejscu we wtorek przyjechał do Katowic oddawna oczekiwany inżynier Kolda z Brneńskiej Fabryki Maszyn. Inżynier Kolda ma poprowadzić do końca roboty montażowe na sztucznym lodowisku.

Na drugi dzień po przyjeździe inżyniera Koldy okazało się jednak, że sprawa uruchomienia lodowiska w roku bieżącym wisi na włosku. Sprawa rozbija się o kocioł wyparnik sprowadzony z Brna. Według obowiązujących w Katowicach przepisów, wszystkie kotły, w których pracy odgrywa jakąkolwiek rolę amoniak muszą wykazać się wytrzymałością 30 atmosfer. Tymczasem kocioł potrzebny do uruchomienia maszynerii na sztucznym lodowisku w Katowicach przy stałej pracy musi mieć wytrzymałość 2 atmosfer, przy maksymalnej wytrzymałości 25 atmosfer. Tak więc o owe brakujące 5 atmosfer wytrzymałości może się odroczyć na bardzo długo uruchomienie Torkatu. Brneńska fabryka maszyn jest w stanie dostarczyć kocioł z wytrzymałością 30 atmosfer dopiero za trzy lata. W kraju zrobionoby taki sam kocioł za rok.

Inżynier Kolda twierdzi, że fabryka brneńska ma dwudziestoletnie doświadczenie i kotły tego samego typu jaki sprowadzono do Katowic pracują bez zarzutu na wszystkich lodowiskach Czechosłowacji i zagranicą.

Jeśli dyrekcja dozoru kotłów parowych nie zezwoli na montaż brneńskiego kotła, to sprawa lodowiska może utknąć na martwym punkcie. W czwartek odbędzie się specjalna konferencja fachowców inżynierów, rozstrzygnie ona o tym, czy w listopadzie bedziemy się ślizgać na pierwszym w Polsce sztucznym torze.

R. - 034008